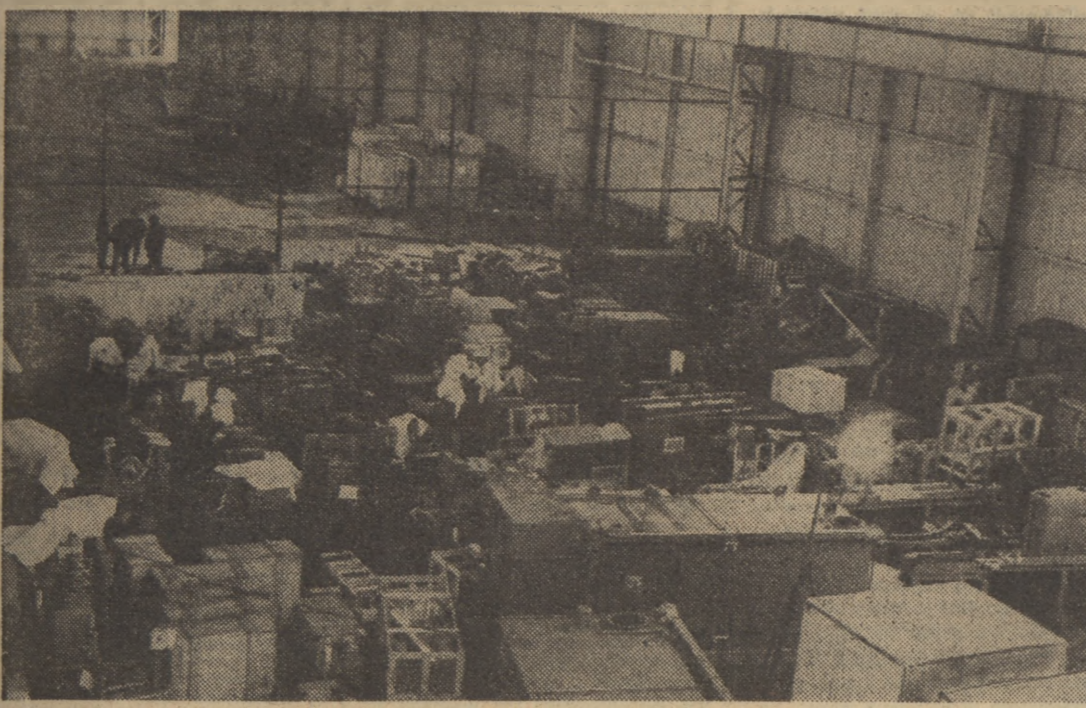




(P) Do rozbudowywanych zakładów przybywają maszyny i urządzenia
Fot. Zbigniew Furman

Na budowie „Ursusa II”

Rozpoczęto montaż maszyn

Informacja własna

(P) Codziennie do prowizorycznego magazynu przy hali montażu silnika przyjeżdżają wielkie ciężarówki z maszynami i częściami urządzeń, zarówno zagranicznymi jak i wytworzonymi w kraju na potrzeby ciągnikowej inwestycji. Zgodnie z założeniami pierwsze linie mają być ustawione właśnie w hali „240”.

Dokładnie tydzień temu brigada Grzegorza Kowalskiego z warszawskiego „Mostostalu” rozpoczęła montowanie urządzeń w kanale zbiorczym wód. Pod okiem specjalistów z włoskiej firmy O.M.S.A.T. mostostalowy układają rynnę, w których będzie jeździł transporter. Na razie wykonywane prace są stosunkowo proste, chociaż sam transporter ma ponad 180 m długości. Już pod koniec miesiąca zacznie się ustawianie nad kanałem poszczególnych maszyn.

Mostostalowcy są jednak do brem myśli, duże doświadczenie w tego typu pracach pozwoli im z pewnością na sprawne zmontowanie pierwszej linii. Inauguracjom montażowi towarzyszy ogromne zainteresowanie budowniczych „drugiego Ursusa”. Trzeba było nawet ogrodzić tę część hali, gdzie stoja już urządzenia, bo ciekawscy „wchodzili na głowę”.

Jednocześnie ponad dwustu specjalistów z „Petrobudowy” i „Mostostalu” pracuje przy wykańczaniu następnych naw „240”. Podstawowe zadania to budowanie następnych kanałów technologicznych ułożenie posadzki i umocowanie tzw. rusztu podwieszonego, na którym będzie biegała linia transportowa. Dla przyspieszenia tych prac mostostalowcy wprowadzili konstrukcję własnego pomysłu — specjalnie przystosowany podnośnik, na którym może jednocześnie pracować kilka osób i który zapewnia sprawną transport ciężkich belek aż pod sam sufit. Pozwoli to skrócić czas montażu rusztu o najmniej o miesiąc.

Ekipy działające w hali silnikowni mają obecnie najlepsze warunki pracy. Dzięki uruchomieniu agregatów grzewczych przez „Elektromontaż” jeszcze na początku zimy, w tym obojęcie nikt nie narzeka na złą aurę. W szybkim tempie postępują prace przy malowaniu wewnętrznej konstrukcji hali, układaniu sieci zasilania energetycznego, wentylacji, sprężone powietrze itd. Na zewnątrz natomiast kończy się konstrukcję budynku pomocniczego, gdzie mieścić się będzie całe zaplecze silnikowni. (km)

Spotkanie belgradzkie
Oświadczenie szefa delegacji radzieckiej
BELGRAD (PAP). Szef delegacji radzieckiej na spotkanie belgradzkie Julij Woronow oświadczył, że dokumenty robocze opracowane przez grupę państw neutralnych i niez zaangażowanych może stanowić podstawę do negocjacji zmierzających do ustalenia treści dokumentu końcowego. (P)

Z prac Rady Ministrów
Ocena rezultatów społeczno-ekonomicznych 1977 r.
Wnioski dla działalności gospodarczej w 1978 r.
(P) Jak informuje rzecznik prasowy rządu — 24 bm. odbyło się posiedzenie Rady Ministrów. Dokonano oceny rezultatów społeczno-ekonomicznych osiągniętych w 1977 roku oraz omówiono wnioski wynikające z niej wnioski

30-lecie rewolucji lutowej w CSRS
Depsza
połskich przywódców
(P) Z okazji dziesiątego jubileusz — 30 rocznicy przejęcia władzy przez lud pracujący i wyzwolenia Czechosłowacji na drodze socjalistycznych przemian, I sekretarz KC PZPR Edward Gierek, przewodniczący Rady Państwa PRL Henryk Jablonski i prezes Rady Ministrów PRL Piotr Jaroszewicz przesyłali do sekretarza generalnego KC KPCz, prezydenta Czechosłowackiej Republiki Socjalistycznej Gustava Husaka i przewodniczącego rządu CSRS Lubomira Strougala depesze z serdecznymi podziękowaniami i najcenniejszymi życzeniami. W depeszy czytamy m.in.: Socjalistyczna Czechosłowacja stanowi mocne ogniwo wspólnoty państw socjalistycznych, aktywnie działa na rzecz umocnienia obronnego Układu Warszawskiego, rozwoju socjalistycznej integracji ekonomicznej w ramach RWPG, przyczyniając się w ten sposób do utrwalenia procesu odprężenia międzynarodowego i pokoju na świecie.

Narody socjalistycznej Polski i socjalistycznej Czechosłowacji łączą braterskie, oparte na nieustraszonej zasadach marksizmu-leninizmu i proletariackiego międzynarodowemu przyjaźni i owocna, wzajemnie korzystna współpraca. Dala temu wyraz ubiegłoroczna, oficjalna wizyta delegacji partyjno-państwowej PRL w CSRS. (PAP)



(A) W niedzielę, 26 bm., w II programie TVP gościem dnia autorskiego Studia 2 będzie Jerzy Antczak — wybitny twórca telewizyjny, filmmistrz i teatralny, m.in. założyciel i dyrektor Teatru Telewizji, początkowo w Łodzi, a od 1963 r. w Warszawie, w którym wyreżyserował ponad 100 spektakli. W niedzielę zobaczymy m.in. fragmenty z „Mistrza”, „Notosu”, „Procesu norymberskiego”. Również 26 bm., w programie I, TVP zainauguruje emisję 12-odcinkowego serialu „Noce i dnie”,

Stosunki radziecko-amerykańskie Posiedzenie Prezydium Rady Najwyższej ZSRR

MOSKWA (PAP). Pod przewodnictwem sekretarza generalnego KC KPZR, przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR Leonida Breżniewa rozpoczęło się 24 bm. posiedzenie Prezydium Rady Najwyższej ZSRR.

Przedmiotem obrad były stosunki radziecko-amerykańskie w świetle zakończonej niedawno wizyty delegacji Rady Najwyższej w St. Zjednoczonych, praca rad deputowanych ludowych nad postulatami wyborców oraz rola wniosków wysuwanych przez deputowanych. We wszystkich kwestiach głos zabierał Leonid Breżniew. Przewodniczący komisji do spraw zagranicznych Rady Narodowości Rady Najwyższej ZSRR, Boris Ponomarew, przedstawił rezultaty wizyty, jaką delegacja Rady Najwyższej złożyła w St. Zjednoczonych. Stwierdził on, że w toku rozmów przeprowadzonych w (DOKONCZENIE NA STR. 4)

900 tys. ton stali z huty „Bierut”

(P) Modernizacja starych zakładów i wydziałów produkcyjnych w woj. częstochowskim jest źródłem wzrostu produkcji wyrobów przeznaczonych na rynek i eksport. Przykładem może być stalownia huty „Bierut” wybudowana w latach pięćdziesiątych o projektowanej rocznej zdolności produkcyjnej ok. 600 tys. ton stali. W wyniku przeprowadzonej tutaj modernizacji pieców walcowniczych i zastosowania nowoczesnych technologii załoga stałowni znacznie przekroczyła możliwości produkcyjne osiągnięte zdolność produkcyjną 900 tys. ton stali rocznie. (PAP)

Dziś 10 stron

X Zjazd SDP zakończył obrady

Nowe zadania polskiego dziennikarstwa Przyjęcie uchwały — Wybór nowych władz

(P) 24 bm. zakończyły się w Warszawie dwudniowe obrady X Zjazdu delegatów Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich. W zjeździe, który na tle dotychczasowego dorobku i postanowień II Krajowej Konferencji PZPR określili nowe, odpowiedzialne powinnosć polskiego dziennikarstwa, uczestniczyło ponad 340 delegatów, reprezentujących blisko 7-tysięczną rzeszę członków i kandydatów SDP.

Obrady tego najwyższego dziennikarskiego forum raz jeszcze podkreśliły znaczący wkład środowiska dziennikarskiego w realizację polityki partii, w rozwój społeczno-gospodarczy socjalistycznej Polski.

Nowe kierunki i formy oddziaływania prasy, radia i telewizji, służące kształtowaniu aktywnych, ideowych postaw ludzi pracy, całego społeczeństwa, umacnianiu jedności moralno-politycznej narodu sformułowane zostały w przyjętej na X Zjeździe SDP uchwale.

Wybrano nowe władze naczelne Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich.

W piątek kontynuowano dyskusję nad najistotniejszymi problemami nurtującymi środowisko dziennikarskie, nad doświadczeniami zespołów redakcyjnych, dorobkiem stowarzyszenia, nad tym, co decydować będzie w przyszłości o jakości i efektywności pracy dziennikarzy prasy, radia i telewizji.

Istotnym nurtem zjazdowej dyskusji, zarówno na sesji plenarnej, jak i w czterech zespołach roboczych, były kwestie związane z doskonaleniem dziennikarskiego warsztatu. Są w tej dziedzinie, jak stwierdzono, spore osiągnięcia. Potrzeby jedn-

nak rosną. O możliwościach szkolenia dziennikarzy, rozwijania różnorodnych form samokształcenia dyskutowano przede wszystkim w związku z ilościowym rozwojem polskiego dziennikarstwa. Wiele uwagi poświęcono młodym adeptom zawodu dziennikarskiego.

Dziennikarstwo — mówiono — to zawód niełatwy, wymagający dużego wysiłku i napięcia. Stąd też wiele uwagi na zjeździe poświęcono problemom socjalno-bytowym dziennikarzy.

Mówiono również o atmosferze pracy dziennikarskich kolektywów, o specyfice zawodu dziennikarskiego w różnych warunkach redakcyjnych prasy, radia i telewizji. Wszystkie te (A) DOKONCZENIE NA STR. 3

Konferencje sprawozdawczo-wyborcze PZPR obradowały w Łodzi i w Częstochowie

(P) W Łodzi i Częstochowie odbyły się kolejne wojewódzkie konferencje sprawozdawczo-wyborcze PZPR. Uczestnicy obrad dokonali podsumowania społeczno-gospodarczego rozwoju tych regionów, wytyczyli kierunki dalszego działania do 1980 r. oraz wybrali nowe wojewódzkie władze partyjne.

W obradach uczestniczyli: w Łodzi — członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR Edward Babiuch; w Częstochowie — zastępca członka Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR Jerzy Łukaszewicz.

Łódź
W Łodzi z udziałem 387 delegatów odbyła się 24 bm. łódzka konferencja sprawozdawczo-wyborcza PZPR. W obradach uczestniczyli członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR — Edward Babiuch.

Dorobek oraz główne kierunki pracy 119-tysięcznej organizacji partyjnej w realizacji społeczno-gospodarczych zadań aglomeracji omówił i sekretarz Komitetu Łódzkiego Bolesław Koperski, podkreślając, iż w żadnym okresie historii tego przemysłowego okręgu nie został w nim dokonany tak duży postęp, jak w latach bieżącego dziesięciolecia.

Wybudowano w tym czasie 46 nowoczesnych zakładów przemysłowych, a w ponad 150 — przeprowadzono gruntowną modernizację. W nowych, lepszych warunkach pracuje już 165 tys. ludzi; 80 tys. rodzin łódzkich przeprowadziło się do nowych mieszkań. Wzrosła ilość i jakość produkcji łódzkiego przemysłu. Referat acentuje konieczność rozwijania produkcji rynkowej i na eksport. Decydująco o efektach przyjętych zamierzeń sprawą jest solidna, coraz lepiej i mądrzej organizowana praca oraz zaangażowanie ludzi.

Doskonalenie form i metod działalności partyjnej, podniesienie efektywności gospodarowania, a także dalsza poprawa warunków socjalno-bytowych ludności i infrastruktury komunikacyjnej — to główne tematy dyskusji. Wskazywano, że polepszenie zaopatrzenia rynku i intensyfikacja eksportu wymaga ustas-

wicznego szukania rezerw tkwiących w spożytkowaniu inicjatyw, w optymalnym wykorzystaniu potencjału produkcyjnego, podnoszeniu kultury pracy i jakości wyrobów. Wysoko uprzedmiotowiona aglomeracja łódzka legitymuje się najwyższym w kraju udziałem kosztów w gospodarce, w tym też aspekcie debatowano nad podniesieniem jakości pracy i życia. Wiele uwagi poświęcono problemom socjalno-bytowym, rozwojowi sieci handlu i usług, komunikacji miejskiej.

Wystąpienie Edwarda Babiucha
Zabierając na zakończenie dyskusji głos Edward Babiuch podkreślił, że dokonany na konferencji bilans dorobku ostatniej kadencji daje podstawę do pełnej satysfakcji.

Były to dla Łodzi lata bardzo owocne. Ogromne środki, jakie przeznaczyło państwo na modernizację przemysłu lekkiego zostały mądrze, po gospodarsku wykorzystane. O właściwej realizacji polityki partii świadczy również dynamiczny rozwój budownictwa mieszkaniowego; będzie ono znajdowało się nadal w centrum uwagi władz partyjnych i państwowych.

Na dorobek ten składa się praca całej łódzkiej klasy robotniczej. Jest nim ogromny wkład kobiet. Stała troska o rodzinę, kochając i jej warunki życia — stwierdził sekretarz KC — znajdują się w centrum uwagi Komitetu Centralnego PZPR i jest jednym z podstawowych kanonów naszej polityki.

Nawiązując do zadań wynikających z II Krajowej Konferencji PZPR mówca podkreślił, że w obecnych warunkach sprawa efektywności gospodarowania nabiera jeszcze większej wagi. Dominujący w Łodzi przemysł lekki jest szczególnie materia-

łochonny. Sprawa czołową powinna więc być troska o to, by z tej samej ilości surowca uzyskać większą ilość lepszych towarów.

Przypominając, że cechą działalności partii było i jest rozwiązywanie trudności pojawiających się w toku przyspieszonego rozwoju kraju, sekretarz KC podkreślił konieczność dalszego rozwijania ofensywnych działań wszystkich ogniw partyjnych, ich aktywności, wszystkich członków partii. Zaakcentował przy tym rosnącą wagę indywidualnych rozmiarów na tematy rezerw i efektywności gospodarowania z ludźmi zajmującymi różne stanowiska w resortach i branżach.

W ostatnich wyborach do rad narodowych współdziałowało do partii pełny mandat zaufania. Wykorzystajmy należycie to zaufanie z pożytkiem dla partii i ojczyzny.

Konferencja przyjęła uchwałę wytyczającą kierunki działania wojewódzkiej organizacji partyjnej do 1980 r.

Wybrano nowe wojewódzkie władze partyjne. I sekretarzem KŁ PZPR został Bolesław Koperski. (DOKONCZENIE NA STR. 2)

Nowe sanatoria

(A) W miejscowościach nadmorskich wybrzeża koszalińskiego w budowie znajduje się siedem zakładowych obiektów sanatorijskich, w tym cztery w Kołobrzegu, po jednym w Ustroniu Morskim, Dźwirzynie i Międzyzdrojach. Po oddaniu do użytku sanatoriów w latach 1978—79 przybędzie ok. 2 tys. miejsc leczniczych. Najwięcej, bo ok. 400 miejsc będzie miał dom sanatoryjny, w którym z dobrodziejstw leczniczych klimatu morskiego oraz słońce korzystać będą weterani drugiej wojny światowej. Budowa takiego obiektu znajduje się w końcowej fazie. (PAP)

„Róg Afryki” Armia somalijska w odwrocie

ADDIS ABEBA (PAP). W rezultacie pomyślnych operacji ofensywnych, przeprowadzonych w ostatnich tygodniach przez siły zbrojne i oddziały milicji ludowej Etiopii, zostały wyzwolone liczne rejonu na wschodzie kraju. Chłopi stopniowo wracają do rodzinnych osiedli, trwa zagospodarowywanie gruntów opuszczonych z powodu działań wojennych.

Armia somalijska znajduje się w odwrocie na wielu odcinkach frontu, ponosząc poważne straty. Władze somalijskie nieustannie apelują do krajów zachodnich i reakcyjnych państw arabskich o pomoc.

W odpowiedzi na ten apel do portów somalijskich przybywają coraz to nowe statki z bronią, amunicją, żywnością, lekarstwami, materiałami, pociskami. Ładują samoloty z amunicją, bronią palną, częściami zamiennymi. Znaczną część tych dostaw pochodzi z krajów NATO.

W Mogadiszu i wielu stolicach państw zachodnich mówi się o obecnej głodzie o propozycjach w sprawie przerwania ognia na froncie ogadeńskim, jednakże Somalia odmawia wycofania swych wojsk z Etiopii.

Przewodniczący Tymczasowej Wojskowej Rady Administracyjnej Etiopii Mengistu Haile Mariam ponownie oświadczył, iż wszelkie rozmowy w sprawie ustanowienia dobroślaszkiech stosunków z Somalią będą mogły odbyć się dopiero wówczas, gdy ostatni żołnierz opuści ziemię etiopską. (P)

Piotr Jaroszewicz przyjął sekretarza wykonawczego EKG ONZ

(P) Prezes Rady Ministrów PRL, Piotr Jaroszewicz przyjął dnia 24 lutego br. przebywającego w Polsce z wizytą oficjalną sekretarza wykonawczego Europejskiej Komisji Gospodarczej ONZ, prof. dr. Janusza Stanownika.

W trakcie wizyty omówiono realizację ekonomicznych zadań w ramach EKG. Ze szczególną uwagą przedyskutowano przygotowania do zbliżającej się XXXII sesji EKG (Genewa, 11—27 kwietnia br.). Na sesji tej centralnym zagadnieniem będzie bez wątpienia radziecka inicjatywa zwolnienia europejskich kongresów lub konferencji w ramach ochrony środowiska energetyki i transportu.

W spotkaniu uczestniczył i sekretarz stanu w MSZ — Eugeniusz Kulaga. Obawy był stały przedstawiciel PRL przy biurze ONZ w Genewie — ambasador Paweł Wyszner. (PAP)

Święto Kuweitu Depsza z Polski

(P) Z okazji święta narodowego państwa Kuwejt, przypadającego w dniu 25 bm., przewodniczący Rady Państwa Henryk Jablonski wystosował depesze gratulacyjną do emira Kuweitu szajka Jabea al-Ahmeda al-Jabea al-Sabaha. (PAP)

Kolejne spotkanie w Genewie

GENEWA (PAP). W piątek odbyło się kolejne spotkanie delegacji ZSRR, USA i Wielkiej Brytanii, prowadzących rokowania w celu opracowania dokumentu o całkowitym i powszechnym zakazie prób z bronią jądrową. (P)

Prognoza pogody

(P) Jak podaje IMiGW w Warszawie będzie zachmurzenie małe i umiarkowane, okresami wzrastające do dużego z możliwością przelotnego opadu deszczu. Temp. maks. w Warszawie około 3 st. Wiatry słabe i umiarkowane — południowo-wschodnie i południowe. (PAP)

Kalendarium

● Sobota jest 56 dniem 1978 roku. Do końca roku pozostało 309 dni, w tym 257 dni roboczych.

● Słońce weszło dziś o godz. 6.32, a zašlo o godz. 17.08; w niedzielę wschód godz. 6.29, zachód godz. 17.09. Wschód Księżyca w sobotę godz. 20.08, zachód godz. 7.18; w niedzielę wschód godz. 21.19, zachód godz. 7.44. Sobota będzie dłuższą od najkrótszego dnia w roku o 2 godziny i 51 minut, a niedziela o 2 godziny i 55 minut.

● Imieniny obchodzą: w sobotę — Cezary i Wiktor; w niedzielę — Aleksander i Mirosław. (L)

Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU

Po konfrontacjach architektonicznych

Wypoczynek na Gocławiu

Informacja własna

(P) Na Gocławiu prowadzone są już prace przy budowie nowego osiedla mieszkaniowego. W tym samym rejonie planowane jest urządzenie centrum rekreacji i wypoczynku, które służyć będzie wszystkim warszawiakom. Projekt tego centrum był tematem „Konfrontacji warszawskich 78” — międzynarodowego spotkania architektów reprezentujących szereg stolic europejskich.

Konfrontacje organizowane są co 3 lata przez Oddział Warszawski Stowarzyszenia Architektów Polskich pod patronatem prezydenta m.st. Warszawy poświęcone najważniejszemu problemowi rozwoju aglomeracji warszawskiej.

Delegacja Związku Komunistów Belgradu zakończyła wizytę w Warszawie

(P) 24 bm. delegacja Komitetu Miejskiego Związku Komunistów Belgradu zakończyła wizytę w Warszawie. W czasie kilkudniowego pobytu goście zapoznali się z pracą partijną w województwie stołecznym oraz społeczno-gospodarczym dorobkiem i perspektywami rozwojowymi aglomeracji warszawskiej.

Członkowie delegacji spotkali się z sekretarzem Komitetu Warszawskiego PZPR, prezydentem m.st. Warszawy, lektorami szkoleń partyjnego oraz aktywnym partyjnym Woli. Odwiedzili kilka warszawskich zakładów przemysłowych, m.in. Fabrykę Samochodów Osobowych na Żeraniu i Zakłady Radłowe im. M. Kasprzaka, a także osiedle mieszkaniowe Ursynów.

Spotkania i robocze rozmowy pozwoliły jugosłowiańskim gościom na poznanie problemów, które rozwiązuje warszawska organizacja partyjna umożliwiły wymiana doświadczeń w wielu dziedzinach oraz wytyczenie kierunków dalszej współpracy Warszawy i Belgradu. Stwierdzono, że w „porozumieniu o przyjaźni i współpracy między Komitetem Warszawskim PZPR a Komitetem Miejskim Związku Komunistów Belgradu na lata 1978-1979” podpisanym na zakończenie wizyty przez sekretarza KC, I sekretarza Komitetu Warszawskiego PZPR, Alojzego Karkoskiego i przewodniczącego KM ZKB — Dusna Gligorijevica, (PAP)

XI zjazd inżynierów i techników rolnictwa obraduje w Warszawie

(P) 24 bm. w Warszawie rozpoczął 2-dniowe obrady XI krajowy zjazd delegatów Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Rolnictwa. Uczestniczy w nim blisko 500 reprezentantów z 46-tygodniowej pracy członków tego stowarzyszenia, które w br. obchodzie będzie 25-lecie istnienia.

Uroczystym momentem pierwszego dnia obrad było wręczenie stowarzyszeniu standardu ufundowanego przez kierownictwo resortu rolnictwa oraz udekorowanie grupy zasłużonych działaczy SITR przyznanych im przez Radę Państwa z okazji 25-lecia istnienia organizacji Krzyżami Kawalerskimi Orderu Odrodzenia Polski oraz Złotymi i Srebrnymi Krzyżami. Kilku delegatów SITR otrzymało odznaki Zasłużonych Pracowników Rolnictwa oraz honorowe odznaki NOT. Aktu dekoracji dokonali kierownik Wydziału Rolnego i Gospodarki Żywnościowej KC PZPR Jerzy Wojciecki i minister rolnictwa Leon Kłonica.

De Redaktor „Gazeta”

Nadużyto mojego nazwiska

(P) Z głębokim oburzeniem dowiedziałem się, jakoby moje nazwisko figurowało wśród podpisów złożonych pod jakimś bliżej mi nieznanym oświadczeniem czy deklaracją, której nie podpisałem. Oświadczam kategorycznie, że w sposób bezprawni nadużyto mojego nazwiska, w celach — jak można się domyślić — pro-wokatorskich, które obciążone na skompromitowanie mojej osoby w oczach społeczeństwa, wystawiają przede wszystkim moralne świadczenie samemu informatorom obojętności, którzy muszą uciekać się do prowokacji i kłamstwa, byle tylko zadławić swoich przeciwników.

Nigdy niczego takiego nie podpisywałem. To co mówiam jako Polak publicznie do zakomunikowania, od ponad trzydziestu lat oświadczam korzystając z usług naszego Polskiego Radia. I to, między innymi, dzieli mnie od tych, którzy protektorów szukać muszą w obec i wrogię rozgłosu, od której przejeżdżać i melody działania, czego dowodem jest kłamstwo i prowokacja zastosowane wobec mojej osoby.

JERZY JANICKI

Obrady komisji sejmowych

Program obchodów 35-lecia Ludowego Wojska Polskiego

• Stan i perspektywy rozwojowe rybołówstwa morskiego

(P) W roku bieżącym przypada 35 rocznica powstania Ludowego Wojska Polskiego, która obchodzona będzie pod hasłem „Pod przewodnictwem partii, wspólnie z całym narodem — rzetelną służbą i pracą współtworzymy siłę i wielkość socjalistycznej Polski”.

Sprawie obchodów tej doniosłej rocznicy poświęcone było posiedzenie sejmowej komisji obrony narodowej, która obradowała 24 bm. pod przewodnictwem pos. Bronisława Owsińskiego (ZSL).

Posłowie zapoznali się z głównymi założeniami i ramowym programem obchodów jubileuszu Ludowego Wojska Polskiego, przygotowanym przez Ministerstwo Obrony Narodowej — Główny Zarząd Polityczny WP; informację przedstawił: wicemin. obrony narodowej gen. broni Eugeniusz Molczyk i zastępca szefa GZPO WP gen. br. Tadeusz Szapiro.

W dyskusji udział wzięli posłowie: Jerzy Zasada (PZPR), Zenon Komorowski (ZSL), Aleksander Gajdek (PZPR), Edward Sieradzki (SD), Stanisław Czernielewski (ZSL), Bernard Rośkiewicz (ZSL) i Bronisław Owsiński (ZSL).

Realizacja głównych kierunków pracy ideowej i politycznej w okresie obchodów 35-lecia LWP powinna przyczynić się do dalszego pogłębienia wiedzy o kierownictwie roli PZPR w tworzeniu i rozwoju ludowego

WP, jego ideowym i klasowym rodowodem jako armii nowego typu, a także o ścisłych związkach LWP z tradycjami walk narodowo-wyzwoleńczych, umocnienia więzi łączących wojsko z partią i społeczeństwem, powiązania jubileuszu z pogłębieniem ogólnospołecznej świadomości obronnej we wszystkich współczesnych jej aspektach.

W dyskusji podkreślono doniosły wkład Wojska Polskiego w odbudowę kraju i rozwój socjalistycznej Polski. Zadzierżnięte na polach bitew i scementowane krwią przelaną we wspólnej walce z faszystowskim braterstwem broni z Armią Radziecką Ludowe Wojsko Polskie rozwinęło w latach wojennych. W internacjonalistycznym sojuszu z Armią Radziecką i siłami zbrojnymi innych bratnich krajów Wojsko Polskie skutecznie strzeże dziś bezpieczeństwa swojej ojczyzny i całej wspólnoty socjalistycznej. Kierownicza rola PZPR, jej działalność przez instancje partyjne w silach zbrojnych oraz wysiłek państwa i narodu, ofiarny trud żołnierzy sprawiły, że współczesne Wojsko Polskie wyrosło na armię przepełnioną socjalistyczną ideologią, pod każdym względem nowoczesną.

Z programem imprez rocznicowych — podkreślono — do trzech należy do wszystkich środków naszego społeczeństwa: obchody 35-lecia Ludowego Wojska Polskiego powinny bowiem stanowić szeroką platformę do zamyślenia i jednolitości ideowo-politycznej całego narodu.

Komisja udzieliła pełnego poparcia dla przedstawionego jej programu obchodów i postanowiła aktywne włączyć się w jego realizację. (PAP)

Komisja Gospodarki Morskiej i Żeglugi Sejmowa Komisja Gospodarki Morskiej i Żeglugi na posiedzeniu w dniu 24 bm. wysłuchała

NARODOWY BANK POLSKI 24.II.1978 R. WYCIĄG Z TABELI KURSÓW NR 6/78 KURSY SPECJALNE W ZŁOTYCH

Wyniki badań prowadzonych w IH PAN ukazują się jako publikacje książkowe. W ciągu tych 25 lat istnienia ukazało się ok. 1000 tytułów. Ponadto Instytut zapoczątkował i kontynuuje także wielkie wydawnictwa jak m. in. „Atlas Historii i Geografii Polski”, słownik geograficzno-historyczny, encyklopedie nauk pomocniczych historii. Wydawane są drukiem dokumenty z historii Polski, z wydawnictwem „Monumenta Poloniae Historica” na pierwszym miejscu. Instytut przejął wydawanie „Polskiego Słownika Biograficznego”, który doprowadził do wydania 100 tomów, i nad którym pracują najznakomitsi polscy humaniści.

Oprócz wydawnictw książkowych publikowane są także powstają serwyne — zbiory studiów, oraz 7 czasopiśm naukowych, w tym najważniejsze polskie piśmi-wo historyczne „Kwartalnik historyczny” i obojętne „Studia „latino-amerycanos”.

Z okazji 25-lecia Instytutu zorganizowana zostanie sesja naukowa. (dk)

25-lecie Instytutu Historii PAN

Informacja własna

(P) Instytut Historii Polskiej Akademii Nauk obchodzi swoje 25-lecie. Utworzony został w wyniku uchwały I Kongresu Nauki Polskiej jako samodzielny ośrodek naukowo-badawczy. Powstanie Instytutu w ramach PAN przyczyniło się do zintegrowania całego środowiska historycznego i umożliwiło realizację dużych prac zbiorowych, przede wszystkim syntez, w tym zarysu dziejów Polski, wielotomowego dzieła, jeszcze nieukończonego.

Wyniki badań prowadzonych w IH PAN ukazują się jako publikacje książkowe. W ciągu tych 25 lat istnienia ukazało się ok. 1000 tytułów. Ponadto Instytut zapoczątkował i kontynuuje także wielkie wydawnictwa jak m. in. „Atlas Historii i Geografii Polski”, słownik geograficzno-historyczny, encyklopedie nauk pomocniczych historii. Wydawane są drukiem dokumenty z historii Polski, z wydawnictwem „Monumenta Poloniae Historica” na pierwszym miejscu. Instytut przejął wydawanie „Polskiego Słownika Biograficznego”, który doprowadził do wydania 100 tomów, i nad którym pracują najznakomitsi polscy humaniści.

Oprócz wydawnictw książkowych publikowane są także powstają serwyne — zbiory studiów, oraz 7 czasopiśm naukowych, w tym najważniejsze polskie piśmi-wo historyczne „Kwartalnik historyczny” i obojętne „Studia „latino-amerycanos”.

Z okazji 25-lecia Instytutu zorganizowana zostanie sesja naukowa. (dk)

Zakończenie konferencji na temat rozwoju wiedzy o Zw. Radzieckim

(P) 24 bm. zakończyła się w Warszawie dwudniowa konferencja na temat rozwoju wiedzy o Związku Radzieckim i polsko-radzieckiej w Polsce Ludowej zorganizowana przez Zarząd Główny TPRP i redakcję „Nowych Drog”. W drugim dniu obrady toczyły się w zespołach problemowych.

Podsumowując obrady redaktor naczelny „Nowych Drog” Stanisław Wroński podkreślił wagę upowszechniania wiedzy o Kraju Rad, o znaczeniu łączących nas kraje więzi braterskiej i przyjaźni. Z kształtowaniem stosunków polsko-radzieckich — stwierdził — zawsze były związane najważniejsze kwestie bytu narodowego oraz koncepcja i wybór drogi rozwoju Polski. Stwierdził, że w tym zakresie sytuacja międzynarodowej w Europie, wpływając na bieg wydarzeń na naszym kontynencie, (PAP)

KRONIKA DYPLOMATYCZNA

24 bm. opuścił Warszawę dotychczasowy ambasador Republiki Gabońskiej w Polsce Jean-Baptiste Kasongo. (PAP)

WIZYTY — SPOTKANIA — ROZMOWY

Na zaproszenie Zarządu Głównego ZBoWiD przyjechała w Polsce delegacja Królewskiego Legionu Wielkiej Brytanii: wiceprzewodniczący tej organizacji — W. B. Whitehead oraz członek narodowej rady wykonawczej KLB — J. J. Landers. Porozumienie z przedstawicielami władz ZBoWiD, poinformowano się o roli i zadaniach obu organizacji; wymieniono także poglądy na temat dotychczasowej działalności i arenie międzynarodowej, kontaktów dwustronnych z pokrewnymi organizacjami kombatanckimi w Europie i szerzej, współdziałania środowisk kombatanckich w walce o rozbrojenie i pokój.

Goście zwiedzili Warszawę i Kraków oraz Centrum Zdrowia Dziecka w Międzyzdrojach i spółdzielnię inwalidów, spotkali się także z kombatanckimi, którzy w latach ostatniej wojny uczestniczyli w bitwie o Anglę, Narvik i Tobruk.

Gość zwiędlił Warszawę i Kraków oraz Centrum Zdrowia Dziecka w Międzyzdrojach i spółdzielnię inwalidów, spotkali się także z kombatanckimi, którzy w latach ostatniej wojny uczestniczyli w bitwie o Anglę, Narvik i Tobruk.

Gość zwiędlił Warszawę i Kraków oraz Centrum Zdrowia Dziecka w Międzyzdrojach i spółdzielnię inwalidów, spotkali się także z kombatanckimi, którzy w latach ostatniej wojny uczestniczyli w bitwie o Anglę, Narvik i Tobruk.

Gość zwiędlił Warszawę i Kraków oraz Centrum Zdrowia Dziecka w Międzyzdrojach i spółdzielnię inwalidów, spotkali się także z kombatanckimi, którzy w latach ostatniej wojny uczestniczyli w bitwie o Anglę, Narvik i Tobruk.

Gość zwiędlił Warszawę i Kraków oraz Centrum Zdrowia Dziecka w Międzyzdrojach i spółdzielnię inwalidów, spotkali się także z kombatanckimi, którzy w latach ostatniej wojny uczestniczyli w bitwie o Anglę, Narvik i Tobruk.

Gość zwiędlił Warszawę i Kraków oraz Centrum Zdrowia Dziecka w Międzyzdrojach i spółdzielnię inwalidów, spotkali się także z kombatanckimi, którzy w latach ostatniej wojny uczestniczyli w bitwie o Anglę, Narvik i Tobruk.

Gość zwiędlił Warszawę i Kraków oraz Centrum Zdrowia Dziecka w Międzyzdrojach i spółdzielnię inwalidów, spotkali się także z kombatanckimi, którzy w latach ostatniej wojny uczestniczyli w bitwie o Anglę, Narvik i Tobruk.

Gość zwiędlił Warszawę i Kraków oraz Centrum Zdrowia Dziecka w Międzyzdrojach i spółdzielnię inwalidów, spotkali się także z kombatanckimi, którzy w latach ostatniej wojny uczestniczyli w bitwie o Anglę, Narvik i Tobruk.

Gość zwiędlił Warszawę i Kraków oraz Centrum Zdrowia Dziecka w Międzyzdrojach i spółdzielnię inwalidów, spotkali się także z kombatanckimi, którzy w latach ostatniej wojny uczestniczyli w bitwie o Anglę, Narvik i Tobruk.

Gość zwiędlił Warszawę i Kraków oraz Centrum Zdrowia Dziecka w Międzyzdrojach i spółdzielnię inwalidów, spotkali się także z kombatanckimi, którzy w latach ostatniej wojny uczestniczyli w bitwie o Anglę, Narvik i Tobruk.

Gość zwiędlił Warszawę i Kraków oraz Centrum Zdrowia Dziecka w Międzyzdrojach i spółdzielnię inwalidów, spotkali się także z kombatanckimi, którzy w latach ostatniej wojny uczestniczyli w bitwie o Anglę, Narvik i Tobruk.

Gość zwiędlił Warszawę i Kraków oraz Centrum Zdrowia Dziecka w Międzyzdrojach i spółdzielnię inwalidów, spotkali się także z kombatanckimi, którzy w latach ostatniej wojny uczestniczyli w bitwie o Anglę, Narvik i Tobruk.

Gość zwiędlił Warszawę i Kraków oraz Centrum Zdrowia Dziecka w Międzyzdrojach i spółdzielnię inwalidów, spotkali się także z kombatanckimi, którzy w latach ostatniej wojny uczestniczyli w bitwie o Anglę, Narvik i Tobruk.

Gość zwiędlił Warszawę i Kraków oraz Centrum Zdrowia Dziecka w Międzyzdrojach i spółdzielnię inwalidów, spotkali się także z kombatanckimi, którzy w latach ostatniej wojny uczestniczyli w bitwie o Anglę, Narvik i Tobruk.

Gość zwiędlił Warszawę i Kraków oraz Centrum Zdrowia Dziecka w Międzyzdrojach i spółdzielnię inwalidów, spotkali się także z kombatanckimi, którzy w latach ostatniej wojny uczestniczyli w bitwie o Anglę, Narvik i Tobruk.

Gość zwiędlił Warszawę i Kraków oraz Centrum Zdrowia Dziecka w Międzyzdrojach i spółdzielnię inwalidów, spotkali się także z kombatanckimi, którzy w latach ostatniej wojny uczestniczyli w bitwie o Anglę, Narvik i Tobruk.

Gość zwiędlił Warszawę i Kraków oraz Centrum Zdrowia Dziecka w Międzyzdrojach i spółdzielnię inwalidów, spotkali się także z kombatanckimi, którzy w latach ostatniej wojny uczestniczyli w bitwie o Anglę, Narvik i Tobruk.

Gość zwiędlił Warszawę i Kraków oraz Centrum Zdrowia Dziecka w Międzyzdrojach i spółdzielnię inwalidów, spotkali się także z kombatanckimi, którzy w latach ostatniej wojny uczestniczyli w bitwie o Anglę, Narvik i Tobruk.

Gość zwiędlił Warszawę i Kraków oraz Centrum Zdrowia Dziecka w Międzyzdrojach i spółdzielnię inwalidów, spotkali się także z kombatanckimi, którzy w latach ostatniej wojny uczestniczyli w bitwie o Anglę, Narvik i Tobruk.

Gość zwiędlił Warszawę i Kraków oraz Centrum Zdrowia Dziecka w Międzyzdrojach i spółdzielnię inwalidów, spotkali się także z kombatanckimi, którzy w latach ostatniej wojny uczestniczyli w bitwie o Anglę, Narvik i Tobruk.

Gość zwiędlił Warszawę i Kraków oraz Centrum Zdrowia Dziecka w Międzyzdrojach i spółdzielnię inwalidów, spotkali się także z kombatanckimi, którzy w latach ostatniej wojny uczestniczyli w bitwie o Anglę, Narvik i Tobruk.

Gość zwiędlił Warszawę i Kraków oraz Centrum Zdrowia Dziecka w Międzyzdrojach i spółdzielnię inwalidów, spotkali się także z kombatanckimi, którzy w latach ostatniej wojny uczestniczyli w bitwie o Anglę, Narvik i Tobruk.

Gość zwiędlił Warszawę i Kraków oraz Centrum Zdrowia Dziecka w Międzyzdrojach i spółdzielnię inwalidów, spotkali się także z kombatanckimi, którzy w latach ostatniej wojny uczestniczyli w bitwie o Anglę, Narvik i Tobruk.

Gość zwiędlił Warszawę i Kraków oraz Centrum Zdrowia Dziecka w Międzyzdrojach i spółdzielnię inwalidów, spotkali się także z kombatanckimi, którzy w latach ostatniej wojny uczestniczyli w bitwie o Anglę, Narvik i Tobruk.

Gość zwiędlił Warszawę i Kraków oraz Centrum Zdrowia Dziecka w Międzyzdrojach i spółdzielnię inwalidów, spotkali się także z kombatanckimi, którzy w latach ostatniej wojny uczestniczyli w bitwie o Anglę, Narvik i Tobruk.

Gość zwiędlił Warszawę i Kraków oraz Centrum Zdrowia Dziecka w Międzyzdrojach i spółdzielnię inwalidów, spotkali się także z kombatanckimi, którzy w latach ostatniej wojny uczestniczyli w bitwie o Anglę, Narvik i Tobruk.

Delegacja przyjechała została przez ministra d/s kombatanów gen. dyw. Mieczysława Grudnia oraz przewodniczącą Rady Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa — min. Janusza Wleczkora.

Goście złożyli także wizytę prezowi Związku Inwalidów Wojennych PRL gen. dyw. Franciszkowi Książkiewiczowi i prezowi Związku Spółdzielni Inwalidów — Włodzimierzowi Plezko.

25 bm. delegacja opuściła Polskę.

Przebywająca w Polsce delegacja konsulatu Hiszpanii w Warszawie — prezydentem tej firmy A. A. Thornbrough swiędlił teren budowy Pomnika-Szpitala CZD, zapoznając się z czynami i czynami politycznymi, a następnie spotkała się z przewodniczącym społecznego komitetu budowy CZD min. J. Wleczkorem.

Goście z największym uznaniem wyrażali się za pracę i ideał powstania tego niezwykłego pomnika, jak i o budowie CZD. (PAP)

Goście zwiędlił Warszawę i Kraków oraz Centrum Zdrowia Dziecka w Międzyzdrojach i spółdzielnię inwalidów, spotkali się także z kombatanckimi, którzy w latach ostatniej wojny uczestniczyli w bitwie o Anglę, Narvik i Tobruk.

Goście zwiędlił Warszawę i Kraków oraz Centrum Zdrowia Dziecka w Międzyzdrojach i spółdzielnię inwalidów, spotkali się także z kombatanckimi, którzy w latach ostatniej wojny uczestniczyli w bitwie o Anglę, Narvik i Tobruk.

Goście zwiędlił Warszawę i Kraków oraz Centrum Zdrowia Dziecka w Międzyzdrojach i spółdzielnię inwalidów, spotkali się także z kombatanckimi, którzy w latach ostatniej wojny uczestniczyli w bitwie o Anglę, Narvik i Tobruk.

Goście zwiędlił Warszawę i Kraków oraz Centrum Zdrowia Dziecka w Międzyzdrojach i spółdzielnię inwalidów, spotkali się także z kombatanckimi, którzy w latach ostatniej wojny uczestniczyli w bitwie o Anglę, Narvik i Tobruk.

Goście zwiędlił Warszawę i Kraków oraz Centrum Zdrowia Dziecka w Międzyzdrojach i spółdzielnię inwalidów, spotkali się także z kombatanckimi, którzy w latach ostatniej wojny uczestniczyli w bitwie o Anglę, Narvik i Tobruk.

Goście zwiędlił Warszawę i Kraków oraz Centrum Zdrowia Dziecka w Międzyzdrojach i spółdzielnię inwalidów, spotkali się także z kombatanckimi, którzy w latach ostatniej wojny uczestniczyli w bitwie o Anglę, Narvik i Tobruk.

Goście zwiędlił Warszawę i Kraków oraz Centrum Zdrowia Dziecka w Międzyzdrojach i spółdzielnię inwalidów, spotkali się także z kombatanckimi, którzy w latach ostatniej wojny uczestniczyli w bitwie o Anglę, Narvik i Tobruk.

Goście zwiędlił Warszawę i Kraków oraz Centrum Zdrowia Dziecka w Międzyzdrojach i spółdzielnię inwalidów, spotkali się także z kombatanckimi, którzy w latach ostatniej wojny uczestniczyli w bitwie o Anglę, Narvik i Tobruk.

Goście zwiędlił Warszawę i Kraków oraz Centrum Zdrowia Dziecka w Międzyzdrojach i spółdzielnię inwalidów, spotkali się także z kombatanckimi, którzy w latach ostatniej wojny uczestniczyli w bitwie o Anglę, Narvik i Tobruk.

Goście zwiędlił Warszawę i Kraków oraz Centrum Zdrowia Dziecka w Międzyzdrojach i spółdzielnię inwalidów, spotkali się także z kombatanckimi, którzy w latach ostatniej wojny uczestniczyli w bitwie o Anglę, Narvik i Tobruk.

Goście zwiędlił Warszawę i Kraków oraz Centrum Zdrowia Dziecka w Międzyzdrojach i spółdzielnię inwalidów, spotkali się także z kombatanckimi, którzy w latach ostatniej wojny uczestniczyli w bitwie o Anglę, Narvik i Tobruk.

Goście zwiędlił Warszawę i Kraków oraz Centrum Zdrowia Dziecka w Międzyzdrojach i spółdzielnię inwalidów, spotkali się także z kombatanckimi, którzy w latach ostatniej wojny uczestniczyli w bitwie o Anglę, Narvik i Tobruk.

Goście zwiędlił Warszawę i Kraków oraz Centrum Zdrowia Dziecka w Międzyzdrojach i spółdzielnię inwalidów, spotkali się także z kombatanckimi, którzy w latach ostatniej wojny uczestniczyli w bitwie o Anglę, Narvik i Tobruk.

Goście zwiędlił Warszawę i Kraków oraz Centrum Zdrowia Dziecka w Międzyzdrojach i spółdzielnię inwalidów, spotkali się także z kombatanckimi, którzy w latach ostatniej wojny uczestniczyli w bitwie o Anglę, Narvik i Tobruk.

Goście zwiędlił Warszawę i Kraków oraz Centrum Zdrowia Dziecka w Międzyzdrojach i spółdzielnię inwalidów, spotkali się także z kombatanckimi, którzy w latach ostatniej wojny uczestniczyli w bitwie o Anglę, Narvik i Tobruk.

Goście zwiędlił Warszawę i Kraków oraz Centrum Zdrowia Dziecka w Międzyzdrojach i spółdzielnię inwalidów, spotkali się także z kombatanckimi, którzy w latach ostatniej wojny uczestniczyli w bitwie o Anglę, Narvik i Tobruk.

Goście zwiędlił Warszawę i Kraków oraz Centrum Zdrowia Dziecka w Międzyzdrojach i spółdzielnię inwalidów, spotkali się także z kombatanckimi, którzy w latach ostatniej wojny uczestniczyli w bitwie o Anglę, Narvik i Tobruk.

Goście zwiędlił Warszawę i Kraków oraz Centrum Zdrowia Dziecka w Międzyzdrojach i spółdzielnię inwalidów, spotkali się także z kombatanckimi, którzy w latach ostatniej wojny uczestniczyli w bitwie o Anglę, Narvik i Tobruk.

Goście zwiędlił Warszawę i Kraków oraz Centrum Zdrowia Dziecka w Międzyzdrojach i spółdzielnię inwalidów, spotkali się także z kombatanckimi, którzy w latach ostatniej wojny uczestniczyli w bitwie o Anglę, Narvik i Tobruk.

Goście zwiędlił Warszawę i Kraków oraz Centrum Zdrowia Dziecka w Międzyzdrojach i spółdzielnię inwalidów, spotkali się także z kombatanckimi, którzy w latach ostatniej wojny uczestniczyli w bitwie o Anglę, Narvik i Tobruk.

Goście zwiędlił Warszawę i Kraków oraz Centrum Zdrowia Dziecka w Międzyzdrojach i spółdzielnię inwalidów, spotkali się także z kombatanckimi, którzy w latach ostatniej wojny uczestniczyli w bitwie o Anglę, Narvik i Tobruk.

Goście zwiędlił Warszawę i Kraków oraz Centrum Zdrowia Dziecka w Międzyzdrojach i spółdzielnię inwalidów, spotkali się także z kombatanckimi, którzy w latach ostatniej wojny uczestniczyli w bitwie o Anglę, Narvik i Tobruk.

Goście zwiędlił Warszawę i Kraków oraz Centrum Zdrowia Dziecka w Międzyzdrojach i spółdzielnię inwalidów, spotkali się także z kombatanckimi, którzy w latach ostatniej wojny uczestniczyli w bitwie o Anglę, Narvik i Tobruk.

Goście zwiędlił Warszawę i Kraków oraz Centrum Zdrowia Dziecka w Międzyzdrojach i spółdzielnię inwalidów, spotkali się także z kombatanckimi, którzy w latach ostatniej wojny uczestniczyli w bitwie o Anglę, Narvik i Tobruk.

W obradach hawańskich uczestniczyli parlamentarzyści Bułgarii, CSRS, KRL-D, Kuby, Mongolii, NRD, PRL, Rumunii, Węgier i ZSRR. Obecni byli również przedstawiciele Laosu i Wietnamu.

Polską grupę parlamentarną reprezentował poseł Eugeniusz Mielczarek.

Kolejne posiedzenie konsultacyjne, jak ustalono, odbędzie

POLEMIKI I DYSKUSJE

ZENON KIERUL

SPRAWA MIĘSA
— PROBLEM ZŁOŻONY

W dwunastym numerze „Życia Warszawy” z bieżącego roku ukazał się artykuł Konrada Bajana pt. „Sprawa mięsa”. We względu na wagę poruszonego zagadnienia artykuł ten wzbudził spore zainteresowanie. Postawiono w nim szereg słusznych tez, z którymi trudno jest się nie zgodzić.

Zgodzić się więc na pewno trzeba z tym, że przy aktywizacji produkcyjnej gospodarstw nie można ograniczać wysiłków tylko do gospodarstw specjalistycznych, lecz trzeba do tego włączyć wszystkie gospodarstwa chłopskie — również i te mniejsze. Nie wolno bowiem zawężać bazy produkcyjnej i nie wolno pozabawiać tych gospodarstw dopływu środków finansowych i możliwości poprawy ich sytuacji materialnej.

Trzeba również zgodzić się z tym, że w naszych warunkach pasze własne, a więc pasze gospodarskie nadal są naszymi najtańszymi i trzeba robić wszystko by te pasze wykorzystywać do maksimum. W artykule jednak występują również pewne niekonsekwencje, które wynikają z tego, że Autor artykułu przy sugerowaniu kierunków poprawy nie uwzględnił specyfiki sektorów występujących w naszym rolnictwie i specyfiki poszczególnych grup producentów.

Równowagę na rynku mięsnym według Autora można poprawić poprzez zwiększenie produkcji mięsa, głównie żywca wieprzowego, co ujmując w skrócie wymaga:

— zwiększenia produkcji zbóż, a konkretnie udziału zbóż w strukturze zasiewów do 58 proc.;

— zwiększenia tempa budowy ferm przemysłowych, jako „najkrótszej drogi do rozwiązania problemu mięsnego”;

Interesują mnie sugerowane kierunki zwiększenia produkcji żywca wieprzowego niezależnie od tego co się z nim później stanie. Oba sugerowane przez Autora przedsięwzięcia łączą się ze sobą — czy są jednak słuszne? Jeżeli tak — czy w odniesieniu do wszystkich producentów?

W roku 1976 w Państwowych Gospodarstwach Rolnych udział zbóż w strukturze zasiewów wynosił 39 proc., a w gospodarstwach indywidualnych około 58 proc. W obu porównywalnych formach gospodarstw udział zbóż w strukturze zasiewów stopniowo maleje. Spadek ten był bardziej wyraźny w PGR (w roku 1960 posiadały one jeszcze 47 proc. powierzchni zasiewów pod zbożami) a mniej wyraźny w gospodarstwach indywidualnych, która w roku 1960 posiadała 61 proc. zbóż w strukturze zasiewów. Średnio w kraju uprawialiśmy więc wówczas nieco więcej zbóż niż to zaleca Autor artykułu, a pomimo to problem mięsa również istniał.

Sugestie Autora do zwiększenia powierzchni zajętej pod zboża wynikają z przeświadczenia, że tylko one mogą być podstawowym surowcem przy produkcji żywca wieprzowego. Tezy tej nie można absolutyzować. Mamy w kraju różne grupy producentów i w każdej z nich zbóża lub pasza przemysłowa wywodzi się z tego zboża, odgrywa inną rolę.

Zwzględnie na charakter paszy lub system żywienia, można wyróżnić u nas trzy grupy producentów żywca wieprzowego: tucz przydomowy, tucz gospodarski i tucz przemysłowy. Ujmując bardzo ogólnie stosunek zużywanych w tych formach tuczu paszy tręściowej na kilogram wyprodukowanego żywca ma się jak 1:2:4. Oznacza to, że w tuczu przydomowym z kilograma paszy tręściowej można wyprodukować dwa razy więcej żywca niż w chowie gospodarskim i cztery razy więcej żywca niż w chowie przemysłowym. Skąd takie kolosalne różnice. Różnice te wynikają stąd, że tucz przydomowy w głównej mierze polega na wykorzystaniu paszy marginalnych i jest prowadzony przez te gospodarstwa domowe, które mając możliwość utrzymania jednego lub paru tuczników i uzyskania minimalnej ilości paszy tręściowej przetwarzają na mięso odpadki kuchenne i inne pasze marginalne.

Wbrew pozorom ta forma tuczu nie stanowi marginesu w produkcji żywca wieprzowego. Występuje ona w gospodarstwach dwuwarstwowych i wśród ludności zamieszkującej małe miasteczka i osiedla dużych miast. Rola tej grupy producentów w towarowej produkcji żywca jest nieduża, ale w produkcji końcowej, a więc tej, która powinna być stosowana przy ocenie efektywności wykorzystania paszy, znaczna i ma wyraźny wpływ na długość kolejek w sklepach mięsnych.

Był okres, w którym czyniono dużo by zniechęcić ludzi do stosowania tej formy tuczu. Obecnie trzeba zrobić zatem więcej by przywrócić rangę również i tej formie produkcji. Daje ona bowiem nie tylko najlepsze wykorzystanie paszy tręściowej, których nigdy nie będziemy mieli w nadmiarze, ale i jest najmniej kapitalochłonna.

Tucz gospodarski zużywa mniej paszy tręściowej niż tucz przemysłowy, bo wykorzystuje się w nim również ziemiaki. Ziemiaki

ki w tuczu trzody chlewnej — to odrębny problem, którego nie naświetlił się nawet w długim artykule. Gospodarstwa państwowe z ziemiakami w tuczu trzody chlewnej zrezygnowały. Złożyło się na to szereg przyczyn. Gospodarstwa indywidualne nadal z ziemiakami w tuczu korzystają. Czy robią słusznie? Chyba tak.

Do uzasadnienia tej tezy wykorzystajmy plony uzyskane w roku 1976. Zebraliśmy wówczas z 1 ha około 27 q zbóża i około 200 q ziemniaków. Ilość jednostek pokarmowych uzyskanych z 1 ha ziemniaków wystarczałyby na wyprodukowanie dwa razy więcej żywca wieprzowego niż to było możliwe z jęczmienia. Naturalnie porównania to jest zbyt proste. Trzeba przecież w rachunku uwzględnić plon netto, a więc po odjęciu tego co ma pójść na siew, no i uwzględnić straty przy przechowywaniu, które są znacznie większe w przypadku ziemniaków.

Poprawiając rachunek dochodów do wniosku, że i tak ziemniaki dostarczają z 1 ha około 60 proc. więcej jednostek oświanych i około 10 proc. więcej białka. To uzasadnia kurczące trzymanie się ziemniaków w tuczu trzody chlewnej przez część indywidualnych producentów i to częściowo tłumaczy niższy koszt pasz gospodarstwach.

Naturalnie sprawa nie jest całkiem prosta. Uważny czytelnik dostrzeże, że ziemniaki dostarczają znacznie więcej energii niż białka. Ta propozycja pomniejsza energią i białkiem jest również nieodpowiednia dla organizmu zwierzęcego. Konsekwencją tego jest nieefektywne wykorzystanie przy żywieniu ziemniakami dużych ilości energii. Sytuacja można poprawić przez uzupełnienie brakującej ilości białka w paszach gospodarskich odpowiednio skomponowanymi paszami przemysłowymi. Sprawa nie jest nowa ale i nie rozwiązana. Stąd pozorna nieefektywność paszania ziemniaków w niektórych gospodarstwach.

Właściwy asortyment pasz tręściowych może wyraźnie zwiększyć efektywność żywienia i zwiększyć ilość uzyskiwanego żywca. Propagowanie właściwych metod konserwowania ziemniaków może wyraźnie ograniczyć straty powstające podczas ich przechowywania. Sprawa warta zachodu, bo gospodarstwa indywidualne przetwarzają jeszcze pod ziemiaki około 20 proc. gruntów ornych.

Chów przemysłowy nie jest do końca wyraźnie zdefiniowany i nie można go scharakteryzować jednym określeniem. Jedno jest pewne, że nie uwzględnia się w nim pasz gospodarskich, natomiast skala produkcji, stopień mechanizacji i organizacja procesu produkcyjnego mogą być różne. Jedną z organizacyjnych form tego tuczu są zpane już i w Polsce fermy przemysłowe, które charakteryzują się odpowiednio dużym stopniem koncentracji zwierząt i ustalona w kraju organizacja produkcji. Konrad Bajan zaleca tej formie przetwarzania paszy na mięso poświęcić szczególną uwagę i znacznie przyspieszyć ich budowę podając konkretne wielkości i formy organizacyjne podporządkowania. Czy znane są już elementy niezbędne do podjęcia tego rodzaju decyzji? Sam Autor tej tezy zwraca uwagę na fakt, że wybudowanie ferm przemysłowych na 8 milionów stanowisk trzody chlewnej będzie dopiero początkiem problemu. Skąd od tego jednak mamy zacząć?

Faktycznie mamy już trochę doświadczenia ponieważ od paru lat funkcjonują już w kraju kilkadziesiąt różnych ferm, które można określić jako przemysłowe. Dotychczasowe doświadczenia może pozornie wskazywać na to, że dla gospodarstw uposażonych jest to jednak (lub jedynie) z możliwych rozwiązań. Zdobyte doświadczenia wyraźnie wskazują jednak również na to, że ta forma organizacyjna tuczu trzody chlewnej rodzi problemy do których nie spotykamy na razie do końca nie rozwiązane.

Trzeba zacząć od rozbudowy przemysłu paszowego i od produkcji właściwego asortymentu i właściwej ilości paszy. Uroczomienie dodatkowych ośmiu milionów stanowisk dla przemysłowego tuczu trzody chlewnej oznaczałoby zabranie z rynku prawie całej wytwarzanej obecnie ilości paszy przemysłowej. O perturbacjach, jakie z tego wynikłyby u innych producentów można w tym miejscu nie wspominać.

Pamiętając jednak o tym co napisałem uprzednio nie trudno jest zdać sobie sprawę z tego, że następny nie wzrost, lecz regres produkcji żywca wieprzowego. Po prostu w skali kraju znacznie zmniejszyłaby się efektywność wykorzystania paszy tręściowej.

Ludzie, którzy dłuższy czas parają się tzw. przemysłowym formami chowu trzody chlewnej twierdzą, że uzyska-

nie właściwych efektów przy tej formie chowu jest możliwe dopiero po wyhodowaniu odpowiedniej rasy świń, rasy przystosowanej do całkiem zmienionych warunków bytowania. Obecne rasy ani nie gwarantują właściwej rytmiki produkcji, ani właściwego stanu zdrowotnego.

Kolejny problem to gnojownia. Nad problemem tym pracują dziesiątki instytucji na całym świecie i nadal nie jest on praktycznie rozwiązany. Rolnicze wykorzystanie gnojowicy w stanie surowym jest możliwe tylko przy niedużych koncentracjach. Stąd w niektórych krajach bardziej rozwiniętych wprowadzono wyraźne ograniczenie liczebności chowalnych w gospodarstwie stad, a więc administracyjnie przeciwdziałanie koncentracji. Trzeba przy okazji zaznaczyć, że niektóre z tych krajów są pomimo to znanymi eksporterami żywca wieprzowego. Są próby z wykorzystaniem gnojowicy po uprzednim jej przetworzeniu. Wymaga to jednak budowy specjalnych oczyszczalni. Warto jest przy okazji wiedzieć, że taka ferma produkująca około 36 tys. tuczników rocznie wytwarza tyle ścieków co paruset tysięczne miasto.

W najbliższym czasie mamy wybudować 223 tego rodzaju ferm. Czy stać nas na to? Prawda jest, że tego rodzaju fermy zapewniają znacznie większą wydajność pracy od tej jaką uzyskuje się w Państwowych Gospodarstwach Rolnych przy tradycyjnym chowie trzody chlewnej. Nie jest to jednak wydajność pracy realną, gdyż zwiększa się ją z kosztami stanowiska pracy. Koszt jednego stanowiska pracy w takiej fermie wynosi około 2,5 mln złotych podczas gdy w roku 1976 koszt stanowiska pracy średnio w przemyśle wynosił około 341 tys. złotych, a w najbardziej kapitalochłonnym przemyśle energetycznym tylko 2,4 miliona złotych.

Kolejna sprawa, która wymaga zastanowienia, to lokalizacja i podporządkowanie tych ferm. Nie zgadzamy się z tym by przy lokalizacji ferm w miastach sprawiłyby one problem, który zaczyna się na hodowlę właściwego materiału, wiązać się ściśle z przemysłem paszowym, z opracowaniem technologii produkcji, z opieką weterynaryjną, z obrotem żywcem i jego przetwarzaniem, a kończą na dystrybucji mięsa i ochronie środowiska. To musi być tym za jedyną, poważną instytucją gospodarstwa. W konkluzji chcę stwierdzić, że przemysłowym formom produkcji w chowie trzody chlewnej przypisuje się dużą wagę twierdząc jednak, że nie można tej sprawy rozpatrywać w oderwaniu od innych form przetwarzania paszy na mięso i że trzeba do niej pójść z należytą rozbagą.

Swoje dywagacje w omawianym artykule Konrad Bajana snuje na tle jednej zasadniczej tezy, którą podaje prawie na końcu artykułu. Pisze on, że skończyła się era taniej żywności. Problem ten wymaga odrębnego omówienia. W tym miejscu chcę jedynie stwierdzić, że jest to teza bardzo dyskusyjna, a jej bezkrytyczne stosowanie może rodzić nieobliczalne konsekwencje ekonomiczne.

Wód do 6miej kierowniczką magazynu reklamacyjnego nr 1 SPHW — Oddział Śródmiejski zrywa plomby i magazyn rozpoczyna pracę. Dzisiaj ostatni, 20 dzień przeceny obowiązuje. Za jeden miesiąc — grudzień 77. Będzie więc kompletny wynikowy za ubiegły rok. Na razie wiadomo, że w I półroczu 77 przeceniono tutaj 18 623 pary reklamowanych butów wartości ponad 15 mln zł. W jednym tylko oddziale, w ciągu 6 miesięcy, buty z 20 zaledwie śródmiejskich sklepów.

Kilka minut po 6miej komisja w składzie: przewodnicząca, dwile członkinie plus dwie osoby rezerwy (rezerwa wpisuje na specjalne arkusze zgłoszenia reklamacyjne), rozpoczyna pracę. Z kartonowych pudeł wyssypuje się buty na śródek magazynu. Trzy panie zasiadają za stołkami wokół góry z polichromy, skóry i gumy. Przypomina to pracę w dużym zakładzie szewskim, tyle że w tym zakładzie butów się nie naprawia.



— niech pan spojrzysz na te rekiny... —

— Tego to się syple najwięcej — mówi pani Barbara, wskazując zawartość kilku kartonowych pudeł — kozaki męskie po 1400 zł z Łukowa. Prawie każda sprzedana parą klientem reklamują. Rozstawiają się zółwki, nie trzymają klej. W tym miesiącu, na razie, przeceniliśmy 800 par.

DYR. JAN ROGALSKI, LUKOWSKIE ZAKŁADY OBUWIA: Ubiegły rok był dla nas pomyślny. Zadania wykonaliśmy w 100,9 proc. Szczególny nacisk kładliśmy na jakość produkcji, która — jeśli weźmiemy pod uwagę wskaźniki — od szeregu lat stale się poprawia. Np. w międzyzakładowym współzawodnictwie pracy w branży skórzanej zajęliśmy dobre 11 miejsce wśród 129 przedsiębiorstw w kraju. Złoty ŁZO liczy prawie 3,5 tys. osób. Osiągnął 4 najlepszych pracowników rocznie dyplomy mistrzowski, a dwóch ukończyło już kursy i aktualnie czeka na egzaminy.

— A niech pan spojrzysz na te „rekiny” — pani Lucyna wywołuje za sterami parę półbutów męskich, w których podszewka trzyma się jeszcze cholewki gdzieś w okolicach pięty — „Chelmek”, najnowszy fason, wzór 465.

EUGENIUSZ BOBKÓ, DYR D.S. PRODUKCJI POŁUDNIOWYCH ZAKŁADÓW PRZEMYSŁU SKÓRZANEGO W CHEŁMKU: Zadania ubiegłoroczne wykonaliśmy we wszystkich wskaźnikach ogółem w 100,3

Nie klei się...

WOJCIECH MARKIEWICZ

proc., przy czym plan wartości został wydatnie przekroczony. Na bieżący rok przyjęliśmy program dalszej poprawy jakości i podniesienia standardu. Wskaźniki obuwia zgodnego z normą wzrosły z 93,3 w 1977 do 94,5 w 1978. Nie znamy jeszcze oficjalnych wyników międzyzakładowego współzawodnictwa pracy, ale mamy cichą nadzieję, że zmieszcimy się w pierwszej trójce.

Na podszewie butów z „Chelmka” widać jeszcze małe, dołkowane fabrycznie złota kółeczko z napisem „Made in Poland”. Buty nowiutkie, właściciel mógł je mieć na nogach raz, może dwa razy zanim się rozciągną. I druga bliźnia-

w sklepie 2.300 zł — ale ja bym za nie 130 zł nie dała.

Zimą najczęściej syple właściciel kozakami; młodzieżowymi, wzór 302 po 520 zł (odkleja się podszewka), kozakami dziewczęcymi z „Chelmka”, wzór 131 (rozkleja się a skóra odbarwia) i kozakami z „Syreny” po 1.600 zł, wzór 833 (co czwartą parę odpadają plastikowe obcasy). Dział Współpracy z Konsumentem i Reklamacją ma jednak najwięcej kłopotów ze Spółdzielnią „Wzór” z Grodziszka Mazowieckiego. Produkowane przez spółdzielnię kozaki damskie (wzór 325, cena 1500 zł) mają „nietrawne klejenie wierzchołków ze spodami”.

TADEUSZ PREZES, OLENDEREK, SPÓŁDZIELNIA SKÓRZANEJ



Fot. Zdzisław Kwilecki

— To już 220 para z Chelma Lubelskiego — informuje pani Eliza z rezerwy i wpisuje kolejną pozycję do arkusza przeceny.

DYR. MIOSŁAW SKOWROŃSKI, CHEŁMSKIE ZAKŁADY PRZEMYSŁU SKÓRZANEGO: Zeszły rok to już historia, niemniej mogę powiedzieć, że plan produkcji został wykonany. Mielismy natomiast pewne obiektywne trudności z planem sprzedaży. Jakości planuje się u nas na co dzień i możemy się chyba pochwalić, że nie mamy kłopotów z reklamacjami na klejenie. Zadania stycznia przekroczyliśmy o 0,6 proc., natomiast wartość produkcji w stosunku do analogicznego okresu w roku ubiegłym wzrosła o 50 proc. przy zmniejszonym — co należy podkreślić — zatrudnieniu o 7 proc.

„Zeruje” się buty, których nie można w żaden sposób naprawić. Te, które jeszcze się do czegoś nadają, komisja przecenia do złotych, dwóch, pięciu, 20-tu, 30-tu, 40-tu, 100-tu i 130 zł. Najwięcej jest zer, trzydziestek i setek. Najmniej „130”.

— Tę parę np. przeceniamy na 130 zł — mówi pani Teresa demonstrując kozaki importowane z Austrii, które mają lekką odbarwioną skórę a kosztowały

setki zbędnych operacji i wycieczki traciny czasu. Produkowanie bubli, podczas gdy na rynku brak jest obuwia ze skór naturalnych, to przede wszystkim marnotrawstwo surowców, esesko najsłabszych, najbardziej poszukiwanych skór.

W południe przychodzi do magazynu ostatni w tym miesiącu transport: Łukowa, wiadomo, najwięcej, potem Chelm, warszawska „Syrena”, alupka „Alka” (odkleja się i pękają poliuretanowe spody) i kilkadziesiąt par z Radomia. Sporo — jeśli zważyć, że jest to miesięczna „dostawa” z jednego tylko sklepu.

ARTUR LIPiŃSKI, DYR. D.S. HANDLOWYCH ZAKŁADÓW PRZEMYSŁU SKÓRZANEGO „RADUSKOR”: Rok ubiegły był dla zakładu reklamacyjnym pomyślnym. Zadania zrealizowaliśmy we wszystkich wskaźnikach łącznie z eksportem, dając dodatkowo 120 tys. par obuwia. Na jakość nie możemy narzekać. Nie mamy np. kłopotów w rozklejaniu się spodów — ten ogólnopolski problem w ogóle u nas nie istnieje. Tyle tylko, że nasze panie mają to do siebie, że zamiast w kaloszach chcą chodzić po wodzie w miękkich butach.

— A tych z „Kobry” pan nie zapisze? — pyta pani Teresa — Proszę, półbuty męskie po 980 zł. I żeby było weselej — ze znakami jakości. Wracają po jednym, dwóch, trzech. Co najmniej co trzecia para. Odkleja się spody, rozkleja się obcasy.

Pan Józef, rzeczoznawca, który codziennie załatwia 40-50 spraw, tzw. reklamacji klientów, jest zdania, że zła jakość jest wynikiem popełniania podstawowych błędów konstrukcyjnych, bezzmysłowego projektowania. Jak można np. stosować na spody do wspomnianych butów „Kobry” skórę wazową, skórę, która nadaje się do obuwia letniego, gdyż w zeknieciu z wodą rozmięka jak ciasto, a po wyschnięciu rozszerza się? Albo odwrotnie — jak można dawać sztywne spody do kozy? („Koz” to znaczy mlekka skóra).

— Czasem, proszę pana, ręce opadają — pan Józef przyszedł do SPHW z przemysłu i wołaby zbyt ostro przemysłu nie atakować — ręce opadają, kiedy człowiek widzi te bezzmysłowe konstrukcje. Czasem nie odróżni pan lewego buta od prawego. Najwięcej takich butów — kiljanek, robionych na cegłę a nie na kopyto, nie wytworzone wyciskaniem (podstawowa operacja nadająca kształt) produkowane gnieźnielska „Polonia”.

WIELKOPOLSKIE ZAKŁADY OBUWIA „POLOŃIA” W GŹNIEŹNIE: Połączono nie można było znaleźć w zakładach osoby kompetentnej, która mogłaby odpowiedzieć na kilka podstawowych pytań. Gdy po 4 godzinach oczekiwań na kolejne połączenia i dzięki pomocy telefonistki centrali mięśnolubowej, udało mi się nakłonić jednego z dyrektorów do rozmowy i sformułować kilka pytań na temat poprawy jakości i estetyki, mógł rozmawiać — po prostu — odłożył słuchawkę.

Buty kiljanki, buty toporne i nieestetyczne nie trafiają jednak do magazynu reklamacyjnego. Nieczęście polegują w magazynach albo przecenia się je w sklepach: z 1.200 zł na 700, z 700 na 400, z 400 na 250 zł. Nie trafiają tu także ładne, poszukiwane wzory, produkowane w krótkich seriach, gdyż z reguły klient wolí naprawić buty u szewca i w ten sposób mieć z głowy problem polowania na nowe. Wreszcie nie trafiają tutaj buty klientów, którzy przychodzą z reklamacjami i panu Józefowi udało się ich namówić na wypłacenie bonifikaty za naprawę.

Już trzecia. Niedługo magazyn reklamacyjny nr 1 skończy pracę. Przy przecenione już podziurkowane (taki jest przepis) i popakowane w kartonowe pudła. Buty „złomowane na zero” pocięto odrywając cholewki od podszewy (taki jest przepis). Buty przecenione zabierze stąd transport kilku większych stołecznych zakładów pracy. To, czego nie kupia pracownicy tych zakładów trafi do sklepu SPHW „Przecena” przy ulicy Zagórnej. To czego nie udało się sprzedać na Zagórnej, no pół roku później się (taki jest przepis) i razem z pocętymi już „zerami” wywiezie się na śmietnik i zakopie (taki jest przepis).

Dzisiaj nie będzie jeszcze kompletny wynikowy za 1977 rok. Wszystko trzeba dokładnie przeliczyć, sprawdzić, dać dzisiejsze wyniki za grudzień. Na razie wiadomo jedynie, że II półroczu nie było z pewnością gorsze od pierwszego. Może pan śmiało napisać — mówi przewodnicząca komisji — że w 1977 roku przeceniono ponad 32 tys. par obuwia wartości ponad 30 mln złotych. Tylko w jednym oddziale, buty z 20 zaledwie śródmiejskich sklepów. A w kraju mamy takich specjalistycznych sklepów prawie 4 tysiące.

Pani Barbara, kierowniczka wychodzi z magazynu ostatnią. Zamykając drzwi i zakładając plomby proponuje: — A może przyjdzie pan jutro? Jutro zaczynamy przecenę dziesiątą.

Tajny obiekt Fuerstenstein [7]

Do ostatniego tchu

SŁAWOMIR ORŁOWSKI

Rok 1944 chylił się ku końcowi. Pomimo zimnej i słotnej jesieni tempo robót w lochach pod górą zamkową, wokół obiektu budowy i na samym zamku Książ nie słabło.

Front na Wiśle ustabilizował się, co zarządził budowy i miejscową ludność napawało pewną otuchą. Propaganda goebbelsowska na Dolnym Śląsku, jak za najlepszych czasów, dalej święciła triumfy, rozpowszechniając pogłoski o cudownej broni, jakoby już zdanej do zastoso-

Odgłosy tej propagandy dochodziły do obozu przy gorze zamkowej, w którym umieszczona została wielojęzyczna rzesza cudzoziemców, zwieziona do pracy w lochach pod zamkiem. Rozmawiali ze sobą na ten temat strażnicy, brygadziści z organizacji Todta i specjaliści kilku licencjonowanych niemieckich firm, które wykonywały pracę.

Przechwytali nazistów sprawiali w obozie nastroje pesymistyczne. Niewątpliwie kierownictwu tego osutego przedsięwzięcia zależało, żeby i Niemcy i cudzoziemscy robotnicy nie myśleli o jakichkolwiek zmianach w sytuacji wojennej. Pierwsi bowiem wpadli w panikę, a drudzy liczyli dni do wyzwolenia, stawali się kradźmi, że pracowali i dlatego z Berlina i Wrocławia napływały rozkazy, komunikaty, poufne informacje, rozpowszechniane przez placówkę polityczną miejscowego SS i gestapo.

Przez pewien czas hitlerowcom udało się osiągnąć swój cel. Nie dziwnie, zgrupowanie w obozie ludzie były oddzieleni od zewnętrznej rzeczywistości, zdani na łaskę i niełaskę maszyn, robotników i brygadystów z Todta, majstrów i gestapo. Jedno nieopatrzone słowo, spojrzenie na teren budowy, zboczenie z wyznaczonych tras przemarszu lub zmiana miejsca pracy, równały się przestępstwu na zamku, a w najlepszym przypadku doraznej karze, wymierzanej przez strażnika lub brygadystę w postaci tęgłego po-bicia.

Wiadomości o prawdziwej sytuacji wojennej i gospodarczej Niemiec dotarły jednak i do obozu. Stało się to w głównej mierze dzięki grupie Polaków, wywiezionych po Powstaniu Warszawskim i zatrudnionych w Książu.

Co tydzień Niemcy, w ob-

wie przed epidemią, pod silną eskortą przypędzali grupki więźniów z „Auskommando Fuerstenstein” do łaźni w pobliskich Świebodzicach, gdyż w obozie były zainstalowane tylko prymitywne umywalki, zapotrzebowanie w zimną wodę.

Świebodzice (wówczas Felburg), stare plastowskie osiedle, które już w 1279 roku otrzymało prawa miejskie, na początku XVI wieku wraz z zamkiem Książ, wioską Wałbrzych, osiedlem Szczawną i kilku innymi miejscowościami przez kilkadziesiąt lat było własnością hrabiów Hochbergów, w XIX stuleciu również spadkobierców księcia pszczyńskiego. Ten stary rycki ród, wywodzący się z Saksonii i z okolic Miśni, przetrwał przed 500 laty na Śląsk i choć nie płynęła w jego żyłach krew słowiańska, na wzór miejscowej ludności, często nadawał awym synom imiona Słowian.

Stosunek Hochbergów do Hitlera, partii i III Rzeszy był jawne wrogi. I to spowodowało między innymi konfiskatę książęcych majątków.

W czasie wojny Świebodzice były małą niemiecką miasteczką, dziurą zabita deskami na peryferiach wielkiego świata i wydarzeń wojennych. Liczyły około 6 tysięcy mieszkańców. Posiadały jednak silnie rozwinię-

ty drobny przemysł, w całości przestawiony na potrzeby wojny. W licznych dobrze zorganizowanych fabryczkach pracowało tu mnóstwo cudzoziemców, a przede wszystkim młode silne kobiety, zatrudnione w zakładach metalowych, części precyzyjnych do rakiet i samolotów (dawna fabryka zegarów), włókiennictwie, odzież, spożywczych i koncentratów.

I oto okazało się, że w starej i prymitywnej fabryczce lin i powrozów, założonej w ubiegłym stuleciu, w niezwykle ciężkich warunkach pracują uczestniczki Powstania Warszawskiego. Jak wszystkich cudzoziemskich robotników, tak i je obowiązywał ostry rygor. Pracowały na różne zmiany, a mieszkaly w nędznych barakach obozowych, szczególnie dotkliwie odczuwając pierwsze jesienne przymrozki.

Sobie tylko wiadomymi drogami warszawianki dowiedziały się o kilkadziesiąt powstańcach, przywiezionych do pracy w tajemniczych lochach pod zamkiem Książ. Przypuszczają, że wśród warszawianek znajdą swoich bliskich lub znajomych, z którymi rozdzieliły ich powstanie i zagłada miasta. Obawiały się o życie tej grupki rodaków, gdyż obóz Fuerstenstein cieszył się złą sławą wśród mieszkańców Świebodzic i okolicznych miasteczek.

O pracach w maszywie górskim i na zamku Książ okoliczna ludność mówiła z niechęcią i półgębkiem. Nikt dokładnie nie wiedział, jakie roboty są tam prowadzone. Samodzielna

DOKOŃCZENIE 8 NA STR.

O urodo demokratycznych po-
żegła. Ostatni człowiek, który
zdecydował o obywatelskim po-
stępowaniu, obserwując przebieg
ataczającego Białą Dom straż-
niczek w polowie trawnika
ka. Zmari nie zdążywszy wy-
tłumaczyć w jakim celu tasy-
czki ze sobą ponad metrową ru-
rą i co ważniejsze — odpow-
wiedzieć na ostrzegawcze sy-
gnały uzbrojonego strażnika. W
1976 r. inny amator chciał
przebiec się poprzez zamknięte
bramy, najeżdżając na nie w
pełnym pedzie swym pick-upem.
Nie wiedział, że są one wyko-
nane z pancernej stali. Bramy
wzmocnione są stalą przed pa-
nią łaty, kiedy to uibrany w
arabskie żarty Muzyrny, obwis-
zany laskami dynamitu wokół
piersi, próbował samochodem
otworzyć sobie drogę do prezy-
denckiej siedziby. W porę za-
trzymany przynależ, że i ow-
szem miał zamiar wysadzić w
powietrze razem ze sobą, Białą
Dom. Strażnicy tłumaczyli po-

Każdy niemal nasz następny krok uważnie śledzony będzie przez ochronę Białego Domu i przylegającego doń Executive Office Building. Secret Service liczy sobie 300 osób (w tym 20 kobiet) wyposażonych w krótkofalówki, zajmujących 40 posterunków. Wszyscy są uzbrojeni i każdy z funkcjonariuszy co miesiąc musi zaliczyć sprawdzian strzelecki. Na wszelki wypadek. Obecnie bowiem — jak zapewnia szef ochrony, inspektor Bowles — nie strzela

Największym królestwem kró-
lewna Hughes'a jest oddział No-

eter Townsend, który przesłany został swą siłą romansu z angielską księżniczką Małgorzatą (siostrą królowej), obecnie ogłosił swą autobiografię. Townsend przypomina, jak chciał się ożenić z księżniczką i jak władze brytyjskie uniemożliwiły małżeństwo. Powodem był fakt, że Townsend był rozwiedziony. Ale przecież – pisze – ówczesny premier brytyjski (Eden) również był rozwiedziony, a Kościół Anglikański powstał w XVI wieku na rozkaz króla Henryka

ta nadechodząca do śony Jimm-
y Cartera, Rosalynn i córecz-
ki — 8-letniej Amy. Ta pierw-
sza musi odpowiadać głównie
na próby o przesłanie przepi-
sów na ulubione potrawy i ci-
asta, druga zaś otrzymuje listy
bardziej bezinteresowne, na
które bezinteresownie wysyła
nie tylko zdjęcia z odbitym
tytułem egzemplarzy (ale
nawet odręcznym) kochanym
napisanym tekstem. Dzięki
za list. Fajnie jest mieć kogoś
z Białym Domem. Ciesza się to

tak, w telegraficznym skrócie wyglądała tajemnicze życie w Białym Domu. W skrócie — nie należy bowiem dociekałości swej czynić zbyt natarczywą. Otwarła i demokratyczna prezydentura lubi mieć swe tajemnice i niezległębione do końca kulisy. Ale i takie pobieżne choćby zerknięcie za parkan otaczający Białe Domy do jego wnętrza warto było zabięć. Któż by wiedział, na szanse otrzymać zaproszenie na wielkie przyjęcie prezydenckie z udziałem głów państwa, obsługiwanych przez 26 najliczniejszych waszyngtońskich kamerdynerów?

eter Townsend, który przesłany został swą siłą romansu z angielską księżniczką Małgorzatą (siostrą królowej), obecnie ogłosił swą autobiografię. Townsend przypomina, jak chciał się ożenić z księżniczką i jak władze brytyjskie uniemożliwiły małżeństwo. Powodem był fakt, że Townsend był rozwiedziony. Ale przecież – pisze – ówczesny premier brytyjski (Eden) również był rozwiedziony, a Kościół Anglikański powstał w XVI wieku na rozkaz króla Henryka

ta nadchodząca do tony Jim-
my Cartera, Rosalynn i córce-
ki - 9-letniej Amy. Ta pierw-
sza musi odpowiadać głównie
na prośby o przesłanie przepi-
sów na ulubione potrawy i ca-
sta, druga zaś otrzymuje listy
bardziej bezinteresowne, na
które bezinteresownie wysyła
się zwykłe zdjęcie z obitym
w tyłkach egzemplarzy (ale
niby odręcznym) trochę krzywo
napisanym tekstem. „Dziekuje
za list. Najnie jest miśsiak
w Białym Domu. Ciesze się to

fice Building. Dla wybrańców jest Messa Białego Domu obsługiwana przez stewardów Marynarki. Wytworna, wydająca maksimum 150 posiłków dziennie, pełna symboli prezydenckiej władzy i dostojności. I na symbolach się raczej kończy. Jimmy Carter, tak bardzo dbający o swój populistyczny obraz, nie jada ani w kafece, ani w Messie. Posiłki przygotowuje zawsze w rezydencji specjalny kucharz, sprawca

kratycznia prezydenturę lubi mieć swe towarzysze i niegłębokie do końca kulsy. Ale i takie pobożne choćby zerknięcia za parkan otaczający Biały Dom i do jego wnętrza warte było zagłębów. Któż bowiem ma szansę otrzymać za prośbami na wielkie przyjęcie prezydenckie z udziałem głów państwa, obsługiwanych przez 26 najlepszych waszyngtońskich kamerdynerów?

s angielską księżniczką
 Małgorzatą (siostrą królowej)
 obecnie ogłosił swą autobiografię.
 Townsend przypomnia, jak
 chciał się ożenić z księżniczką,
 i jak władze brytyjskie uniemożliwiły małżeństwo. Powe-
 domił był fakt, że Townsend był
 rozwiedziony. Ale przecie-
 -ż pisał – ówczesny premier bry-
 tyjski (Eden) również był roz-
 wiedzony, a Kościół Anglikań-
 ski powstał w XVI wieku za
 czasu rządów króla Henryka
 VIII.

chwile, a potem podnosząc się z fotela, powiedział cicho jakby tylko do siebie:

— Szkoda, że nie każdy potrafi to wszystko zobaczyć. Ludzie chodzą ulicami co dzienne od lat i nie o nich nie wiedzą i wcale się nimi nie interesują. O, na przykład...

Siudek machnął ręką i nie dokończył. Nie wiem, może się mylił, ale wydało mi się, że mówiąc to pił do mnie. Czyżby Napoleon Siudek naprawdę uważał, że ciągle jeszcze mało interesuje się dziejami naszego miasta?

Warszawskie pożegnania

412

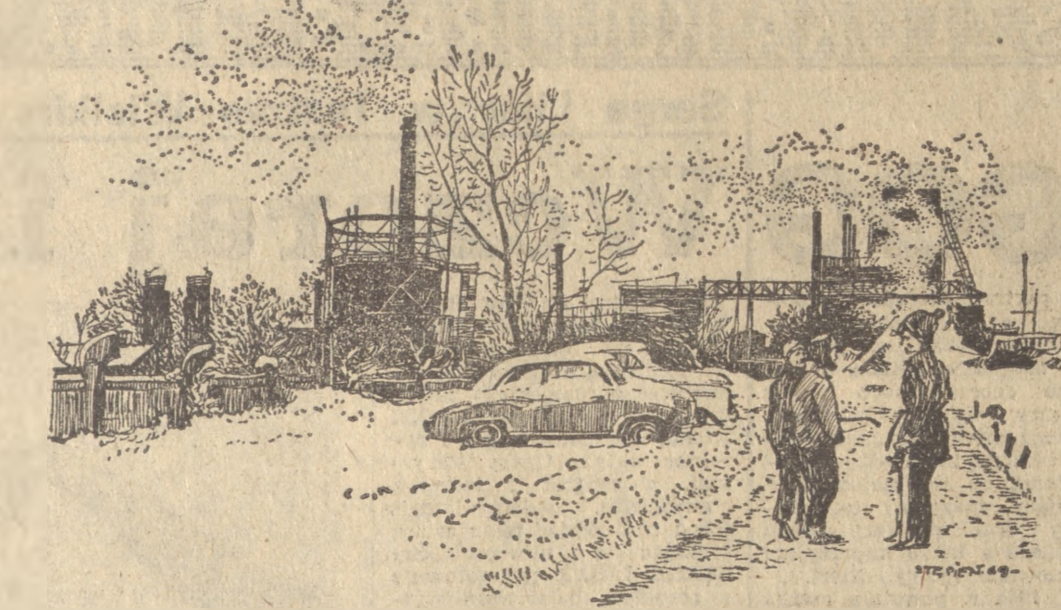
Śpiew zbiorników

JERZY KASPRZYCKI
Rys. MARIAN STĘPIEN

Przed dziesięciu prawie laty Marian Stępień narysował jeden z zbiorników gazowych na Woli. Przyznam, że oblekt ten nie wydawał mi się wówczas interesujący. Ale rysunek doczekał się swej chwili i dzisiaj możemy już pożegnać się ostatecznie z tym gazowym fragmentem krajobrazu Warszawy. Niedawno „Życie” pisało o przekazaniu Związkuw Artystów Plastyków jednego z obmurowanych zbiorników przy ul. Prądzynskiego. Po usunięciu wewnętrznych instalacji mają powstać tam pracownice rzeźbiarskie, odlewnia brązu, piec do wypalania artystycznej ceramiki. Szuka się też użytkownika dla drugiego „murowańca”.

Stalowy zbiornik pójździe na złom, „żyletki”, jak mówi się przy takich okazjach o starych stawkach. Demontaż i pociepie palnikami przedziewających blach to poważna operacja. Ze względu na bezpieczeństwo trzeba przedtem usunąć resztki łatwopalnego gazu spod czaszy, płynącej swobodnie na poduszce wodnej. Gaz świetlny zostanie w tym celu wypchnięty niepalnym azotem. Na razie zbiornik śpiewa.

Mieszkańcy domów przy pobliskiej ulicy Brylowskiej przybliżają stale trzepoczące dźwięki — jakby koloratura w wykonaniu śpiewaczki nieco przechrzniętej. Krąży różne opowieści na ten temat. Mieszcowski technokra-



ci mówią o skorodowanych zaworach i bezpiecznikach odpowietrzających — lub prościej o skrzypieniu obluźnianych blach. Dzieci są przekonane, że w starych zbiornikach gonią się diabły. Ja też nie narzekam na brak wyobraźni. Moim zdaniem, to śpiewa stara gazownia.

Ma o czym śpiewać. Za kilka miesięcy minie jej 90-lecie, licząc od października 1888 roku, od chwili uruchomienia zakładu nr 2 na Woli. Można sięgnąć do daty jeszcze wcześniej, do roku 1856, kiedy zapalono dziesięćdziesiąt pierwszych gazowych latarni ulicznych, kiedy ciekawie warszawscy zjadali na Powiśle, na ulicy Ludna, gdzie Niemieckie Kontynentalne Towarzystwo z Dessau zbudowało swoją wytwórnię.

Tam też były zbiorniki, jeszcze starsze, dzięki którym gazownie przy Ludnej nazywano

w okresie międzywojennym już tylko „Świątynią Zbiornikową”. Gdy produkcję wstrzymano w r. 1939. Prawdziwą — w nazwie i w rzeczywistości — „fabryką gazu” były zakłady na Woli, które mogły przyjąć cały ciężar potrzeb miasta po zaistnieniu najnowocześniejszej na owe czasy piecowej instalacji Glover-West. Fragmenty jej istnieją do dziś, otoczone wdzicznymi uznaniem starszych pracowników i miłośników starej techniki.

Zbiorniki, sąsiadujące z elektorami zbożowymi, były jednym z najbardziej charakterystycznych elementów warszawskiego krajobrazu. Widać je z góry m. in. na zdjęciach lotniczych, wykonanych przez pilotów hitlerowskiej Luftwaffe we wrześniu 1939 r. Według zbiorników orientowali się oni podczas nalotów na Dworzec Towarowy i na zakłady zbrojeniowe Woli, ale nie zombardowali

tych kolosalnych, okrągłych budowli. Obowiązywał ich zakaz niszczenia instalacji, które będą potrzebne okupantom po zdobyciu miasta.

Podobna sytuacja powtórzyła się podczas Powstania Warszawskiego, kiedy zresztą teren gazowni znalazł się poza zasięgiem oddziałów powstańców. Natomiast do odbudowy urządzeń i sieci przesyłowej pracownicy gazowni przystąpili już nazajutrz po wyzwoleniu Warszawy w r. 1945. Zapomniany dziś epizod tego okresu był fakt, że do wielu dzielnic peryferyjnych, np. do dalekiego Mokotowa, gaz dotarł wcześniej niż przed elektrycznym. W latach 1945-1946 w wielu domach warszawskich świeciły znowu lampy gazowe „zupnie w starym stylu”, zaś żar, żarówce kosztowały aurowskie stały się poszukiwanym artykułem rynkowym. Przywołali je szabrownicy z Dolnego Śląska,

gdzie w okęgu walczyli z funkcjonalnością jeszcze długo oświetlenie gazowe i zachowały się duże zapasy osprzętu. Ten „wkład” Dolnego Śląska w odbudowę życia w Warszawie była zupełnie pomijany i właściwie nieznany.

W zniszczonej Warszawie jeszcze jedna nieruchomością gazowni odegrała swoją rolę — w tamtym trudnym okresie. Ocalały budynek dyrekcji przy ul. Kredytowej 3 udzielił przejściowej gościnie wielu urzędom i instytucjom. Jest to też pamiątka z pierwszych lat naszego stulecia, dzieło Franciszka Jilpola i Karola Jankowskiego, wybitnych architektów, którzy zaprojektowali m. in. dom towarowy braci Jablonskich, gmach aerodynamiki Politechniki Warszawskiej, zespół klasztorny Nazaretanek przy ul. Czerniakowskiej. Wszystkie te budynki odznaczają się nie tylko estetyczną, „ponadczasową” formą zewnętrzną, lecz przede wszystkim mocną, solidną konstrukcją. Może właśnie dzięki temu przetrwały wojnę.

Obmurowane cegła zbiorniki na Woli mają już teraz charakter wyłącznie zabytkowy, jako ciekawy przykład warszawskiej architektury przemysłowej z końca XIX w., nawiązującej do wzorów wczesnego średniowiecza. Natomiast konstrukcja stalowa, podobna do obiektu, widocznego na naszym rysunku, dobiegała kresu swego żywota. Nie będą potrzebne od chwili, gdy już cała Warszawa zostanie przyłączona do rurociągu gazu ziemnego, co nastąpi najpóźniej w połowie bieżącego roku.

Z przyczyn technicznych eksplorowany będzie jeszcze teren na Targówku jako zbiornik zapasowy na wypadek awarii sieci. Wkrótce więc u siebie na zawsze ten ślony śpiew, który na Woli ślony wyrażnie w okolicach Fabryki Gazu.

Do ostatniego tchu

DOKONCZENIE 5 ZE STR.

zamkowa placówka SS i gestapo, zabezpieczająca tajemnicę i cel robót, liczyła się z możliwością przeniknięcia pewnych informacji do świadomości okolicznej ludności. Pewne wiadomości już wcześniej ujawniły w świebodzkich knajpach i piwiarniach nieopatrznie wypuszczani górnicy włoscy.

Ponad 3 tysiące robotników, silna kilkusetosobowa załoga wartownia SS i policji, wielkie ilości materiałów budowlanych, tajemnicze kolumny wydławanych samochodów, wszystko to uniemożliwilo zachowanie sekretu przedsięwzięcia. Mając do wyboru ujawnienie prawdy lub częściowe zamaskowanie robót, wydział polityczny wybrał oczywiście mniejsze zło.

Abys uspokoił domysły i ciekawości, SS zaczęło od czasu do czasu rozpowszechniać dykretne pewne skłapy w fakty pogłoski o przebudowie zamku i przystosowaniu go do celów reprezentacyjnych III Rzeszy. Chodziło tu głównie o odwrócenie uwagi od robót prowadzonych w lochach pod górką zamkową. Gwoździem do interesowania ogółu miały być zamek, lochy powinny pozostać w cieniu robót remontowych starej budowli.

Pogłoski mówiły, że skoro będzie to siedziba reprezentacyjna na brunatnych władców Niemiec, to niewątpliwie znajdą się tam również pokoje dla fuhrera. I na pewno była w tym część prawdy. Hitler miał bowiem przygotowane do swojej dyspozycji apartamenty w setkach miejscowości, na wypadek niespodziewanego przyjazdu. Szczególnie tam, gdzie działał się celawego, co by mogło doprowadzić do zwycięskiego końca wojny. A więc przy tajnych ośrodkach badawczych różnych nowych broni.

Te apartamenty były przygotowane przez usługowych gauliterów, którzy chcieli przypodobać się swojemu wodzowi. Były to więc tylko zarezerwowane pokoje gościnne dla Hitlera, a nie jego główna kwatery, jak z czasem zaczęło — już po wojnie — mówić o Książu.

Alle propaganda SS osiągnęła swój cel. O przebudowie, a nie o lochach i w jakim celu je wykonywać, napisał w swoich wspomnieniach niemiecki dołności konserwator zabytków prof. Guenter Grundmann. Najdziwniejsze jest jednak to, że propaganda ta — świeci swoje tamtych do dziś, rozpowszechniana głównie ustami różnych amatorów spekulacji, a nawet znalazła odzwierciedlenie w enyklopedii.

Speracje operują swoje hipotezy na wypowiedziach kłótku niemieckich rodzin, które tu pozostały, być może nawet na rozkaz NSDAP i SS, wyjechały w wiele lat po zakończeniu wojny. Z biegiem lat, plotka powtarzana z ust do ust, mówiła już o przebudowie zamku dla Hitlera.

Naziści byli mistrzami w wykorzystaniu darmowej siły robotczej. Wracając za latni robotnicy z „Ausenkommendo Fuerstenstein”, zabierali różne materiały budowlane ze świebodzkich fabryk. I tak doszło do krótkich spotkań warszawiaków z zamku Książ z warszawiankami z fabryki lin i powrozów. Od nich dowiedzieli się prawdy o katastroficznej sytuacji wojennej Niemców i wiadomości że rozpowszechnili w obozie.

Podczas tych spotkań więźniowie z zamku zaczęli zapożyczać warszawianki w kocy. Oni mieli ich wystarczającą ilość, one marzyły w prymitywnych barakach. Więźniowie przedzierali kocy na pół, aby stan się gładzi, dostarczali Polkom mydło, otrzymywali papierozy i trochę chleba, który warszawiankom udało się zdobyć, gdyż korzystały z dobrodziejstwa wolności podczas powrotu do baraków.

Te spotkania musiały odbywać się ukrycie, a jednocześnie niemal na oczach Niemców: strażników, robotników, majstrów. W każdej chwili mogło dojść do wykrycia zabronionych kontaktów z więźniami z zamku. Przypadkowe ujawnienie tych spotkań lub doniesienie jakiegos nadgorliwca groziły karą śmierci za działanie przeciwko wojennemu wysiłkowi III Rzeszy.

Opisałem szerzej życie więźniów z zamku i ich kontakty z warszawiankami, aby naświetlić nastrój i sytuację w jakiej się znalazły, a także z my-

śnią o społeczeństwie Świebodzie, które w przyszłym roku obchodzić będzie 700-lecie swego miasta, liczącego dziś 24 tysiące mieszkańców. Obywatelski komitet obchodów jubileuszu zbiera bowiem materiały o dawnej, wojennej i najnowszej historii miasta.

Ta fabryczka lin i powrozów, w której pracowali warszawianki z Powstania, to obecnie słynna i jedyna w kraju fabryczka lin okręgowych „Defalin”. W Świebodzkich jest „dziesiątka” kilka naciąg wielkich fabryk o kluczowym znaczeniu dla przemysłu nie tylko polskiego.

Interesuje mnie natomiast, co stało się z warszawiankami z Powstania. Czy przeżyły ostatnie miesiące wojny? Nie na ten temat nie wiadomo...

Z nadejściem pierwszych mrozów w obydwu obozach zamkowych, aryskim i tydowskim, zdarzała się rzecz niestychana i nie stosowana dotychczas w niewolniczym systemie III Rzeszy. Zarząd budowy otrzymał duży transport ubrań i płaszczy. Ubrano w nie tych więźniów, którzy nie mieli ciepłego przyodziewku.

Były to nie wiadomo akąd zdobyte przez Niemców szynale i mundury angielskie, włoskie, francuskie, amerykańskie. Należały tak bardzo spieszliwej się kontynuowaniu pracy, że zrezygnowali z pracochłonnego szycia — szynale i oznaki narodowościowymi więźniów. Na plecach szynali i marynarek, nogawkach spodni, zostały natomiast wymalowane białe farby duże krzyże lub szóstokątne gwiazdy.

Najczęściej pracowali Żydzi, przydzieleni do różnych ekip, które wykonywały roboty zarówno przy wykonywaniu lochów jak i na terenie całej budowy. Oni najbardziej odczuwali jesienne słońce i zbliżający się zimą, pierwsze mrozy i śnieg. Byli natomiast najgorzej ubrani. Przez porwane paszaki widać było gołe ciała. Też władze obozowe ubrały ich w owe mundury. W obozie aryskim niektórzy więźniowie również otrzymali swoje „sorty mundurowe”.

Dwa, jedyni jak dotychczas bohaterowie i naocni świadkowie wydarzeń w obozie „Ausenkommendo Fuerstenstein”, Jan Sitkowski i Alfred Rzepiński — pracowali w lochach i bezpośrednio nie odczuwali nadejścia zimy. Dlatego nie otrzymali żadnego przydziału ubrań i płaszczy. Ale i oni pracowali stale w lochach przemiarzając. Dopiero po zakończeniu wojny można było stwierdzić, że w głębi podziemnych korytarzy — bez względu na porę roku — utrzymywała się stała temperatura +7 stopni C.

Coraz częściej dochodziło do wypadków. Zginęli dwaj Francuzi — Jean z Rungis i Daniel z Paryża oraz trzech górników ukraińskich z „Donbasu”, ranni zostali dwaj goście-mlecznicy Włosi, a także kilku robotników z organizacji Todta. Wśród więźniów chodzili słuchy, że wywieźli pracę nad sity Żydzi umierają po kilkanaście osób dziennie, a ich zwłoki wywożone są do pobliskiego obozu zagłady w Gross Rosen.

Początkiem Niemców i praca przybrały objawy gorączkowego pośpiechu. Od sekretarza stanu i tajnego radcy w Berlinie Meisnera napływały coraz bardziej stanowcze i natarczywe przynależenia do gauliterów Dolnego Śląska Karla Hankego z Wrocławia i generałowie wykonawcy robót prof. architekta Glessiera, brała monachijskiego gaulitera, brała gościnie Hanke jak i Glessier. Obydwaj nagliż z krwi i kości, należeli do starej gwardii partyjnej i tak wychodzili ze skóry, żeby roboty były kontynuowane za każdą cenę. Bowiem cena ludzkiego życia była tania.

Na częstych odprawach z kierownictwem robót Hanke i Glessier stawali podkresiali, że więźniowie pracowali muszą do ostatniego tchu. I zaznaczali, że od szybkiego wykończenia robót i przystosowania obiektu do użyteczności w dużej mierze zależy zwycięskie zakończenie wojny, gdyż Książ ma w tym przypadku ważne znaczenie.

Nadszedł rok 1945. Niemiecka załoga robotników i strażników przywitała go z nadzieją zwycięstwa. Z nadzieją witali również ten rok więźniowie — robotnicy, spędzeni z okupowanych krajów Europy. W ojczyznach większości z nich była już wolność...

Notował:
DARIUSZ PIĄTKOWSKI

Moda i ŻYCIE

Żaboty, riuszki, falbanki

Z niejakimi oporami podejmuję ten temat, ale nie można w końcu chować głowy w piasek. Żaboty, koronki, riuszki i falbanki są dość wyraźnym akcentem obecnej mody i należy to co najmniej przyjąć do wiadomości. Opory wynikają stąd, że jest to styl, który bardzo łatwo „przebrać” i przemienić w jego własną karykaturę. Ale z drugiej strony — tak dawno tego nie było, że po prostu przyjemnie chociaż popatrzyć!

Żabot z koronki, riuszka, mankiety bluzki lub sukienki wykończona haftowaną lub koronkową falbaną — to właściwie sam wdzięk, urok i kobiecość i trochę stęskniliśmy się już za tym. Ale też mam obawy, czy potrafimy to jeszcze nosić! Przestawiam się z mundurów safari, z golfików i kamizelek, z wielkich kwiatków łączonych z in-

nymi kwiatkami — na takie wytwórności!

Zartuję oczywiście, ale nie tak zupełnie. Jest pewien typ kobiety, które noszą to świetnie i proszę abym je, żeby skorzystały z o-

kazji i urozmaiciły nasz garderobiany krajobraz. Ale z kolei dla bardzo wielu, bodaj czy nie dla większości kobiet — mogą być te ozdoby fru-fru nieco ryzykowne, więc lepiej się trzy ra-

zy zastanowić czy to w ogóle brać w rachubę. Ale nie wszystko co modne jest dla wszystkich i nie ma nieszczęścia, jeżeli coś trzeba „opuszczać”, lub przeczekać.

Obwarowałam się już chyba dostatecznie na okoliczność koronek i żabotów, więc teraz mogę śmiało o ich wdziałach i urokach. Dla ilustracji wybrałam celowo zdjęcia, na których występują one w połączeniu z męskimi garniturami, chociaż są to akcesoria występujące również w garderobie sukienkowsko-społecznej. Tu jednak, w takim zastosowaniu mają one spe-

cialny smak. Lagodzą surowość męskiego stylu, dodają miękkości, lekkości, poletu. Chyba zresztą najbardziej podobna mi się to właśnie wydanie koronkowych ozdób, skomponowane ze sportową resztą.

Inna rzecz, że nie taka ona znowu całkiem sportowa, bo wyjść w tym można nawet na większy wieczór. I to jest jeszcze jedna zaleta męskiego stylu, że zmieniając tylko koszulę, krawat i sportowe buty na jedwabną bluzkę, żabot i pantofle — można się zmienić nie do poznania. (tb)

NOTATNIK kolekcjonera

Katalog popularny 1978

Mimo że większość zainteresowanych nabyła już z pewnością (za 50 zł) nowy „Katalog Popularny Znaków Poczтовых Ziem Polski — 1978” i zapoznana się z jego treścią, wolno chyba podzielić się z czytelnikami kilkoma uwagami na temat tego wydawnictwa.

Po pierwsze więc, jak informujemy Wstęp do Katalogu, znajdujemy w nim dodatkowy znaczki II Korpusu we Włoszech, znaczki i całostki poczt międzyobozowych w Niemczech oraz znaczki i całostki wydań lokalnych 1918—1919 i 1944—1945. Za szczególnie ważne wydaje mi się uwzględnienie poczt jenieckich obozów oficerskich z czasów ostatniej wojny. Przedsiębiorstwo Filatelistyczne prowadzi oczywiście swoją politykę i rozumiemy to całkiem dobrze. Ale jednak znaczki ukazujące się w milionowych nakładach i stosowane powszechnie do korespondencji nie mogą służyć o 100 procent w ciągu jednego roku. A to ma na przykład (a chodzi o przykład jeden z bardzo wielu) miejsce w wydaniu wydanej w 1976 roku serii „Igrzyska Olimpijskie, Montreal” w III wydaniu Katalogu seria ta (kasowana) kosztowała 11 zł, a w obecnym IV wydaniu wycofana została na 20 zł. I to nawet głupi znaczek z tej serii za 1,50 zł (kasowany) skoczył z 50 gr do 1 zł. Czy to nie lekka przesada?

Alle nie ograniczając się do sprawy wycen, Katalog, który budził tak wiele zastrzeżeń gdy ukazał się po raz pierwszy i gdy był powszechnie oceniany jako krok wstecz w stosunku do dawnej formy Katalogu, zdobył sobie jednak popularność. A wiadomość o pracach nad Katalogiem Specjalizowanym „pogodziła” nas ostatecznie a jego obecnym kształtem.

Kilka uwag należy z kolei poświęcić wycenie znaczków. Mimo że w wymianie lub w „transakcjach gotówkowych” między zbieraczami, ceny Katalogu nie są „święte”, to jednak obowiązują one w sklepach Przedsiębiorstwa Filatelistycznego i służą za podstawę do rozliczeń między zbieraczami. Otóż, na

ogół ceny są realniejsze niż w ubiegłych latach, przeważnie wyższe o 30 do 100 procent od ubiegłorocznych cen. Odpowiadają to trendowi międzynarodowemu i z pewnością nie odbiegają od rzeczywistości. Chociaż nie robimy sobie w tym względzie iluzji. Jak dowiadujemy się z „drożej zazwyczaj dobrze poinformowanych” kilka miesięcy temu pojawiły się na aukcjach na Zachodzie blozki i arkusze Edukacji oraz Subskrypcja po dość wysokiej cenie. Ale bardzo szybko spadły do 1/4 tej ceny, okazało się bowiem, że tego materiału jest tam multum.

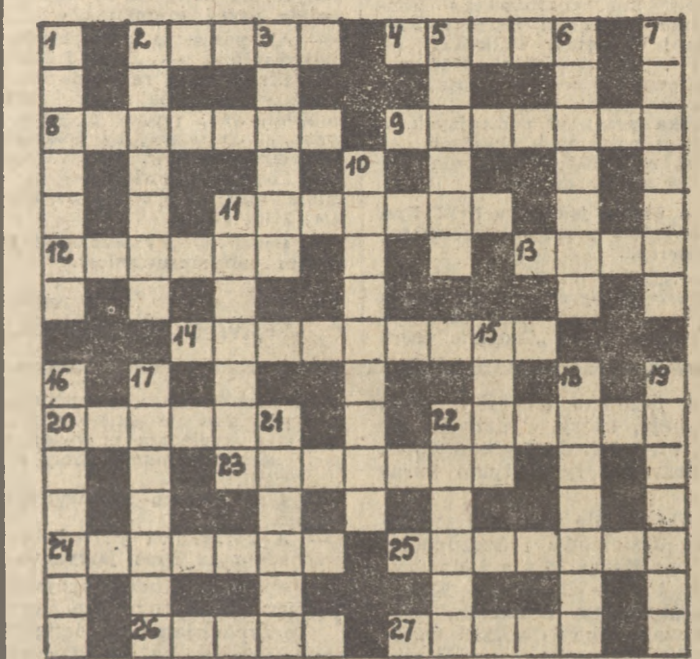
Alle bądź co bądź, 8000 zł za „Edukację”, 5500 zł za „Bojowniki” czy też 7500 zł za komplet arkuszków z okazji 100-lecia znaczka — to całkiem przyzwoła wycena.

Zastrzeżenia budzą się jednak, gdy przyglądamy się wycenie nowości. Przedsiębiorstwo Filatelistyczne prowadzi oczywiście swoją politykę i rozumiemy to całkiem dobrze. Ale jednak znaczki ukazujące się w milionowych nakładach i stosowane powszechnie do korespondencji nie mogą służyć o 100 procent w ciągu jednego roku. A to ma na przykład (a chodzi o przykład jeden z bardzo wielu) miejsce w wydaniu wydanej w 1976 roku serii „Igrzyska Olimpijskie, Montreal” w III wydaniu Katalogu seria ta (kasowana) kosztowała 11 zł, a w obecnym IV wydaniu wycofana została na 20 zł. I to nawet głupi znaczek z tej serii za 1,50 zł (kasowany) skoczył z 50 gr do 1 zł. Czy to nie lekka przesada?

Alle nie ograniczając się do sprawy wycen, Katalog, który budził tak wiele zastrzeżeń gdy ukazał się po raz pierwszy i gdy był powszechnie oceniany jako krok wstecz w stosunku do dawnej formy Katalogu, zdobył sobie jednak popularność. A wiadomość o pracach nad Katalogiem Specjalizowanym „pogodziła” nas ostatecznie a jego obecnym kształtem.

MAURITIUS ANTIGUA

K R Z Y Ż Ó W K A



POZIOMO: 2. Rola, siemia 4. Gra w karty 5. Gliniany instrument muzyczny 8. Krótki wierszyk w tonie żartobliwym 11. Właściwość, przemyślenie czegoś 12. Ozdobny powóz 13. Dopływ Rprycki 14. Okólnik papełki do biskupów 23. Puszczanie w kura papierów waleńców 22. Jedna z planet 23. Dziedzicność po odległych przodkach 24. Właściciel majątku odziedziczonego z tytułu starszeństwa 25. Grupa wysp na Atlantyku 26. Świadczenie za wysług lat 27. Burzliwa sąjka, awantura.

PIOWO: 1. Wytwór, dzieło 2. Szklino, emalia 3. Wynaglenie 5. Człowiek gwałtowny 6. Lekka tkanina jedwabna 7. Środek leczniczy łatwo uatniający się 10. Zarządzenie, zaaleenie 11. Okazywanie szczególnego poważania 15. Sklep do sprzedaży drobnych towarów codziennego użytku 16. Osoba poważna, dygnitarz 17. Zapasnik bloręcy udział w walce byków 18. Barwa Janoczerwona 19. Podstępne działanie mające na celu wywołanie nieporozumienia 21. Podpora architektoniczna w kształcie postaci męskiej 22. Stare ślasko.

Odpowiedzi należy nadsyłać na kartkach pocztowych do dnia 11 marca br. pod adresem: „Życie Warszawy”, 00-524 Warszawa, Marszałkowska 2/5.

Medzy Czytelników, którzy nadeślą prawidłowe rozwiązania, rozlosowane będą nagrody książkowe.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z DNIA 12 LUTEGO

POZIOMO: 1. Jula 2. Lufa 3. Repetycja 9. Mewa 10. Drod 11. Kategoria 14. War 16. Bar 18. Orto 21. Tara 22. Antalek 23. Drod 24. Mars 25. Akamił 29. Doras 30. Osaka 31. Trop 34. Irawadi 35. Filut 36. Netto 37. Eremita 38. Pocer 39. Kopa.

PIOWO: 2. Ulewa 3. Arak 4. Seier 5. Pryton 6. Lada 7. Fraz 12. Ansa 13. Irak 14. Właduci 15. Rotunda 16. Bakarat 17. RoSTEP 18. Onyks 23. Jama 21. Tenis 25. Arbitr 26. Szpadel 27. Moravia 28. Tania 22. Ostep 33. Site.

Nagrody otrzymują:

1. E. Karpow, W-wa 2. W. Kunicki, W-wa 3. A. Sandanowicz, W-wa 4. J. Debrowska, W-wa 5. T. Gordecki, W-wa 6. J. Barański, W-wa 7. W. Bartocha, Zielona Góra 8. W. Gruszecka, Szczecinek 9. M. Pach, Nowy Sącz 10. W. Gulewicz, Tescin 11. M. Czekala, Czerwik 12. W. Demianczyk, Łódź (ZSRB) 13. Z. Basa, Łwów (ZSRB) 14. K. Szalkowski, Kalisz 15. J. Tomasiak, Białka. Książki wysyłamy pocztą.



UWAGI I RADY SOBIEŚTAWA (197)

Sporo kłopotów mamy jeżdżąc tej zimy. Silnikowe, oblodzenia, zasy dają się we znaki kierowcom we wszystkich rejonach kraju. Nagminnie podczas silniejszych mrozów „ślizgają” akumulatory, zamarzają paliwo w przewodach. Po to, by przewodził omdarzyć. Wówczas trzeba cały układ paliwowy oczyścić, usunąć wodę. Niestety nie ma teraz w sprzedaży sprowadzanego w poprzednich latach z Czechosłowacji płynu „Velfobin”, który zapobiegał temu rodzajowi przypadkom, bowiem łagzył drobinki wody i utatwiał ich spalanie wraz z benzyną. Nasz przemysł chemiczny zapowiada, że uruchomi produkcję podobnego preparatu, więc zrzęgowano z importu. Alle widać coś tam w planach zmieniło się, nastąpił tzw. polizg i nie mamy ani „Velfobinu”, ani nasze go płynu. Zastępczo podczas silnych mrozów można stosować

zdejmnawanie z akumulatora klem na dłuższy postój oraz osłanianie go, zwłaszcza na noc, np. kawałkiem starego koca lub tp.

Jeżeli w zbiorniku czy w przewodach benzynowych zamrze woda, która niekiedy przedostaje się do układu paliwowego wraz z benzyną, nie pozostaje nic innego, tylko wlewać Pomoc Drogową PZMot. i odholować samochód do jakiegos zaprzyjaźnionego warsztatu czy ciepłego pomieszczenia. Po to, by przewodził omdarzyć. Wówczas trzeba cały układ paliwowy oczyścić, usunąć wodę. Niestety nie ma teraz w sprzedaży sprowadzanego w poprzednich latach z Czechosłowacji płynu „Velfobin”, który zapobiegał temu rodzajowi przypadkom, bowiem łagzył drobinki wody i utatwiał ich spalanie wraz z benzyną. Nasz przemysł chemiczny zapowiada, że uruchomi produkcję podobnego preparatu, więc zrzęgowano z importu. Alle widać coś tam w planach zmieniło się, nastąpił tzw. polizg i nie mamy ani „Velfobinu”, ani nasze go płynu. Zastępczo podczas silnych mrozów można stosować

spirytus denaturowany w proporcji pół litra na 40 l benzyny.

Sporo Czytelników skarży się, że nadmiernie zwiększyło się zużycie paliwa. Nie wnikać, czy np. gątnik i zapłon są dobrze wyregulowane. Alle podwyższone zużycie paliwa spowodowane jest z jednej strony niskimi temperaturami, które często uykrywają — ale tylko do zapalenia silnika — aśaniem, a z drugiej: przecież kółka ślizgają się, buksują na oblodzonych, zakamienionych jezdniach.

Wleżące zużycie benzyny bierze się też ze zwiększonego ciśnienia w układzie. Pod kołami i we wnękach zbiera się bowiem śnieg, zamraża. Wystarczy przejechać ok. 50 kilometrów, a zgromadzi się go ponad 20 kg! A każdy dodatkowy kilogram, to naturalnie większe zużycie benzyny. Stąd moja rada — warto podczas jazdy zatrzymać się, by usunąć śnieg i lód zbierający się za przednimi i tylnymi kołami, pod kołami kierownicy, a także za przednimi oponami blokadę kół, utrudnić lub nawet uniemożliwić wykonywanie

skrętów. W innych wozach jest to mniej niebezpieczne, ale zwi- szło może odcierać się o opony i szybciej niszczyć bieżnik.

Radzę także zwracać uwagę nie tylko na stan ogumienia, lecz również i karoserii. Jeżeli my teraz bardzo często po ulicach i drogach obficie posypywanych solą. Stąd bierze się biały osad na oponach, na nadwoziu, a bywa, że i na dachu. Sól przyspiesza korozję, nawet jeżeli samochód był odpowiednio zabezpieczony przed zimą. Jak wynika z badań przeprowadzonych m.in. przez Instytut Drogowy w Pradze, najbardziej szkodliwe skutki dla samochodów ma posypywanie jezdni piaskiem lub żwirtem razem z solą. Sama sól, która jedynie topi śnieg i lód, jest mniej groźna, niż piasek-solna mieszanka. Nic w tym dziwnego: ziarenka piasku czy żwiru wyrzucane spod kół innych pojazdów uszkadzają lakier na naszym nadwoziu i utatwiają sol jej niszczące działanie. Z tego więc powodu uważam, że zimą należy myć samochód częściej niż latem. I to nie na podwozie, paroma kubełkami wody. Radzę wybrać się do myjni!

prawdziwego zdarzenia, choćby nawet trzeba było odczekać tam w długiej kolejce. Wóz trzeba umyć również od spodu i dobrze go wysuszyć. Wiem, że to nie takie proste, że myjni wcią za mało. Alle może „Polmozy”, tak ostatnio ruchliwy, znaleźć rozwiązanie. Choćby uruchamiając niedzielne dyszy w stacjach obsługi, gdzie można by wykapkać nasze auto.

Kąpiel taką radzę powtarzać możliwie często, a już na pewno po każdej dłuższej podróży poślonymi drogami.

Notował:
DARIUSZ PIĄTKOWSKI

Przy okazji listowa informacja dla członków automobilklubów i innych klubów afderowanych w Polskim Związku Motorowym. Obecnie z Pomocy Drogowej PZMot. bezpłatnie korzystać można z promienia nie, jak dawniej, 25 km, lecz 50 kilometrów. Także do 50 km zwiększono zasięg bezpłatnego holowania unieruchomionych na drodze samochodów. Alle to oczywiście tylko dla członków posiadających ważne legitymacje PZMot. ze składkami opłaconymi za rok 1978.

Romantyczne spotkanie

Kartka z dziejów zamku radomskiego

HALINA STROZEWSKA

Działo się to we wrześniu Anno Domini 1548. Barbara Radziwiłłówna, sekretnie poślubiona w lipcu ubiegłego roku Zygmuntovi Augustowi,jechała z Wilna do Radomia pełna szczęścia i radości — po blisko 5-miesięcznym rozstaniu z mężem. Stano się bowiem tak, że 1 kwietnia 1548 roku po przeszło 40-letnim panowaniu zszedł ze świata król Polski i najwyższy książę Litwy Zygmunta Stary, a z tą chwilą Zygmunta Augusta mógł ujawnić swe śluby z Barbarą, co też uroczysto uczynił na zamku w Wilnie.

Udał się następnie do stołecznego Krakowa przejąć władzę, objąć spuściznę ojcowską, zasiąść na tronie i oto we wrześniu dotarła do Barbary radosna wieść: król wzywał ją do Polski.

Opuściła Wielkie Księstwo Litewskie, odprowadzona przez możnych panów litewskich aż do granic Korony, na ziemi polskiej uroczysto przywitała przez dygnitarzy i dostojników dworskich.

Podróż przebiegała bez przygód — Barbarę otaczał tłum służby gotowej na każde jej skinienie, strzegł jej osoby drabant i królewscy husarze.

Spotkanie nastąpiło pod miastem Radomiem. Zygmunta Augusta przybył na miejsce pierwszy. Czekając, stojąc na wzgórku, przypuszczalnie tam, gdzie obecnie mieści się plac Zwycięstwa, kilkadziesiąt metrów od traktu, którym od strony Kozienic miała przybyć Barbara. Niewysoki, szczupły, ciemnówłosy, jak zwykle ubrany był na czarno — od tego była odbijała tylko złocista szpada włoska. Szeroki pas czarnego sukna lionskiego stał się spod stóp królewskich aż do gościńca.

Zgodnie z wolą męża, wyrażoną w specjalnym liście, Barbara miała na sobie również czarne szaty, bez klejnotów, poza ulubionym perłami i pierścieniem, z którym nie rozstawała się nigdy; oprawa jego była w inkrustowanego czarną emalią złota, a w niewielkiej szluzie grochu trzy kamienie, o których blisko 400 lat później L. H. Morstein napisze: „diament czysty jak łza, rubin jak kropła krwi, smaragd koloru zielonej wody jezior litewskich”.

Szła powoli, budząc ciekawość i podziw zebranych, jasniejąc nieżywą urodą. Równocześnie ruszył ze swego miejsca król, spotkanie nastąpiło w połowie drogi, po krótkim rozstaniu po ziemi królowej wstąpił spotkały się i powitały dwie w żalobie przybrane postacie. Potem nastąpiły mowy i inne ceremonie.

W imieniu króla witał Barbarę podkanclerzy Mikołaj Grabia, w imieniu królowej odpowiedział ochmistrz, kasztelan Maciejowski mową „tak pocziwa, poważna i pokorna, iż się wzajemnie podobają”. Po powitaniu kawałkami jeźdźców i powozów ruszyła do zamku, gdzie już czekała na gości królewska uczta.

Stół zastawiony był obficie różnorodnymi mięsami, dziczyzną i rybami, a wykładowe potrawy jedzone w srebrnej, złotej zastawie, na którą składali się młoty, talerze, łyżki, kubki i czary, błyszczące w świetle jasniejących w pozłocistych lichtarzach woskowych świec. Kuchnia królewska korzystała z rozmaitych przypraw korynckich, które ceniono tak, że wzięli je do domu, jak leżące, a opiekacz królewski sprowadził z nich nawet cukierki, które złocono — wierzając w leczniczą moc złota. Przy-smakem był bardzo wówczas drogi, sprowadzony z zagranicy, cukier.

Nie wiemy dokładnie co lubiła Barbara, jadła jednak surowe i pieczone owoce, w tym poludnowe, np. rodzynki, migdały i figi. Król jadł niewiele, piwa nie uznawał, za to pił dużo wina, ale małymi kieliskami. Usługiwał mu zawsze jeden i ten sam pokojowiec — ulubiony Jerzyczek.

Po skończonym obiedzie Zygmunta Augusta wstał od stołu i poszedł wraz z Barbarą na górę Domu Wielkiego do apartamentów żony, które dworzanie przybrali wcześniej przywiezionymi tkaninami jedwabnymi i welinowymi — zwanymi oponami, gobelinami i arrasami, powadziły wyłożyły kołobierami. Z kufrow podróżnych wypakowali też koldry i poduszki ze złotogłowiu.

Czerwień była ulubionym kolorem Barbary — też barwy były nie tylko jej suknie i bielizna, lecz także poduszki, nawet powóz kazała wyłożyć skarlakami. Natomiast ślany osobistej komnaty królowa pokrywała zawsze czarne obicia. Do wygodnych mebli nie przywiązywał wagi, ze sprzętów domowych lubił tylko umieszczane w drogocennych ramach weneckie zwierciadła i srebrne, polowane zegary.

W śnieżny, mroźny dzień można zdrowo i przyjemnie spędzić czas w rodzinnym gronie wybierając się na łono natury. Lepiej balwana to ulubiona rozrywka najmłodszych ale niekiedy przy tym pomocna jest również konsultacja rodziców.

Spacer zimowy jest też potrzebny najmłodszym dzie-

ciom, tym jeszcze nie chodzącym samodzielnie. Saneczki byłyby wprawdzie wygodniejsze ale tata i tak sobie poradzi z prowadzeniem wózka po śniegu.

Przejażdżka kuligiem to nie lada przyjemność. Niestety sankajujących zaprzęgów na wsi jest teraz coraz mniej. (n) Fot. Bronisław Duda

W kilka dni później, 20 stycznia, kiedy Zygmunta Augusta połował w Puszczy Kozienickiej, na trakcie leśnym w okolicach Jedli do- szło do ponownego spotkania z rodzicielką, która według wszelkiego prawdopodobieństwa umyśliła do niego do-prowadzić. Bona powracała do Warszawy. Siedziała w kunsztownym, ostatni krzyk mody stanowiącym wasagu. Rozmowa była krótka i do-tyczyła tylko zalet wspomnianego pojazdu. Włoszka wyraźnie stworzyła okazję do wymiany poglądów na temat trzeciego ożenku i wyczeki-wała, aż syn go podejmie. To się nie stało. Bona kazała woźnicy ruszać. Wszystkie te szczegóły zawiera nader ob- szerny list królewski do Mi-kołaja Radziwiłła Czarnego. O trzymanej w dłoń chusteczce czytamy tam również.

Nie zawsze jednak zamek radomski świadczył sprawom osobistym Jagiellonów, bowiem rozgrywały się tu przede wszystkim wydarzenia o wadze państwowej, jak przyjazd posłów czeskich z koroną dla królewicza Władysława w 1469 r., jak hold wielkiego mistrza krzyżackiego Jana Tiefena w 1489 r., jak sejm w 1505 r. i ustawa „Nihil novi” i dużo, dużo in-nych, które powody, że fakty historyczne związane z naszym radomskim zamkiem mogą być powodem dumy z przeszłości, a jego wartość nieprzemijająca.

Niestety, obecny jego stan: nieforemna bryła plebanii kościoła farnego, nie mówi prawdy o dawnej siedzibie królów.

RELAKS NA ŚNIEGU



ciom, tym jeszcze nie chodzącym samodzielnie. Saneczki byłyby wprawdzie wygodniejsze ale tata i tak sobie poradzi z prowadzeniem wózka po śniegu.

Przejażdżka kuligiem to nie lada przyjemność. Niestety sankajujących zaprzęgów na wsi jest teraz coraz mniej. (n) Fot. Bronisław Duda

TV PROGRAM TYGODNIA — OMÓWIENIA

SOBOTA 25.11

Program I

- 11.10 „Wariant Omega” — odc. II film. ser. prod. TV ZSRR reż. A. Wojażow (powt. z 22.II.78)
- 11.15 Program dla
- 11.20 Rolnicze rozmowy (kolor)
- 11.30 Studio-8
- 11.40 Puchar Studia-8
- 11.50 Fuchar Studia-8
- 12.00 Studio-8
- 12.10 Wiedomości Studio Sport
- 12.15 Była, nie było — program rozrywkowy przedstawiający w formie zabawy-quizu proces powstawania inscenizacji „Na zadany temat”. Udział biorą: Ewa Ziętek, Jolanta Lothe, Wiesław Gołas, Franciszek Trzeciak, Krzysztof Kowalewski, Kłimierz Kacior, Jerzy Bończak, Andrzej Fracz, Scenarzyści: Andrzej Mularczyk i Andrzej Szypulski. Reżyserzy: Wojciech Solarz i Mieczysław Waskowski.
- 12.20 Teatr Telewizji
- 12.25 Lektoria (kolor)
- 12.30 Prawda i kłamstwo — prawda
- 12.35 Ekranu „Jak to było w życiu” — film fab. prod. TV ZSRR. Film odzwierciedla wydarzenia lutego w 1948 r. w Czechosłowacji.
- 12.40 Studio Sport (kolor)
- 12.45 Dzień autorski Studia-8
- 12.50 Rozpoczęcie programu
- 12.55 „Jesienna suda” — w rolach głównych: B. Rachwałska, S. Łapiński, Z. Malanowski, L. Benoit.
- 13.00 Koncert aktorów, w nim fragmenty następujących sztuk: „Wierzy”, „Dni Turbinów”, „Pierwszy interesant”, „Po wódki”, „Notes”, „O szkodzi-wości palenia tytoniu”, „Za-łoba przystoi Elektrze”, „Se-łda i jego kawi”, „Mistrz”, „Pozegnanie”, „Mistrz”, „Szkłana menażeria”, „O-świadczenie”.
- 13.15 Chwila wspomnień, z udziałem: B. Rachwałska, S. Łapiński, Z. Malanowski, L. Benoit.
- 13.20 Wiedomości Studio Sport
- 13.25 Dzień autorski Studia-8
- 13.30 Rozpoczęcie programu
- 13.35 „Jesienna suda” — w rolach głównych: B. Rachwałska, S. Łapiński, Z. Malanowski, L. Benoit.
- 13.40 Koncert aktorów, w nim fragmenty następujących sztuk: „Wierzy”, „Dni Turbinów”, „Pierwszy interesant”, „Po wódki”, „Notes”, „O szkodzi-wości palenia tytoniu”, „Za-łoba przystoi Elektrze”, „Se-łda i jego kawi”, „Mistrz”, „Pozegnanie”, „Mistrz”, „Szkłana menażeria”, „O-świadczenie”.
- 13.50 Chwila wspomnień, z udziałem: B. Rachwałska, S. Łapiński, Z. Malanowski, L. Benoit.
- 14.00 Wiedomości Studio Sport
- 14.05 Dzień autorski Studia-8
- 14.10 Rozpoczęcie programu
- 14.15 „Jesienna suda” — w rolach głównych: B. Rachwałska, S. Łapiński, Z. Malanowski, L. Benoit.
- 14.20 Koncert aktorów, w nim fragmenty następujących sztuk: „Wierzy”, „Dni Turbinów”, „Pierwszy interesant”, „Po wódki”, „Notes”, „O szkodzi-wości palenia tytoniu”, „Za-łoba przystoi Elektrze”, „Se-łda i jego kawi”, „Mistrz”, „Pozegnanie”, „Mistrz”, „Szkłana menażeria”, „O-świadczenie”.
- 14.30 Chwila wspomnień, z udziałem: B. Rachwałska, S. Łapiński, Z. Malanowski, L. Benoit.
- 14.40 Wiedomości Studio Sport
- 14.45 Dzień autorski Studia-8
- 14.50 Rozpoczęcie programu
- 14.55 „Jesienna suda” — w rolach głównych: B. Rachwałska, S. Łapiński, Z. Malanowski, L. Benoit.
- 15.00 Koncert aktorów, w nim fragmenty następujących sztuk: „Wierzy”, „Dni Turbinów”, „Pierwszy interesant”, „Po wódki”, „Notes”, „O szkodzi-wości palenia tytoniu”, „Za-łoba przystoi Elektrze”, „Se-łda i jego kawi”, „Mistrz”, „Pozegnanie”, „Mistrz”, „Szkłana menażeria”, „O-świadczenie”.
- 15.10 Chwila wspomnień, z udziałem: B. Rachwałska, S. Łapiński, Z. Malanowski, L. Benoit.
- 15.20 Wiedomości Studio Sport
- 15.25 Dzień autorski Studia-8
- 15.30 Rozpoczęcie programu
- 15.35 „Jesienna suda” — w rolach głównych: B. Rachwałska, S. Łapiński, Z. Malanowski, L. Benoit.
- 15.40 Koncert aktorów, w nim fragmenty następujących sztuk: „Wierzy”, „Dni Turbinów”, „Pierwszy interesant”, „Po wódki”, „Notes”, „O szkodzi-wości palenia tytoniu”, „Za-łoba przystoi Elektrze”, „Se-łda i jego kawi”, „Mistrz”, „Pozegnanie”, „Mistrz”, „Szkłana menażeria”, „O-świadczenie”.
- 15.50 Chwila wspomnień, z udziałem: B. Rachwałska, S. Łapiński, Z. Malanowski, L. Benoit.
- 16.00 Wiedomości Studio Sport
- 16.05 Dzień autorski Studia-8
- 16.10 Rozpoczęcie programu
- 16.15 „Jesienna suda” — w rolach głównych: B. Rachwałska, S. Łapiński, Z. Malanowski, L. Benoit.
- 16.20 Koncert aktorów, w nim fragmenty następujących sztuk: „Wierzy”, „Dni Turbinów”, „Pierwszy interesant”, „Po wódki”, „Notes”, „O szkodzi-wości palenia tytoniu”, „Za-łoba przystoi Elektrze”, „Se-łda i jego kawi”, „Mistrz”, „Pozegnanie”, „Mistrz”, „Szkłana menażeria”, „O-świadczenie”.
- 16.30 Chwila wspomnień, z udziałem: B. Rachwałska, S. Łapiński, Z. Malanowski, L. Benoit.
- 16.40 Wiedomości Studio Sport
- 16.45 Dzień autorski Studia-8
- 16.50 Rozpoczęcie programu
- 16.55 „Jesienna suda” — w rolach głównych: B. Rachwałska, S. Łapiński, Z. Malanowski, L. Benoit.
- 17.00 Koncert aktorów, w nim fragmenty następujących sztuk: „Wierzy”, „Dni Turbinów”, „Pierwszy interesant”, „Po wódki”, „Notes”, „O szkodzi-wości palenia tytoniu”, „Za-łoba przystoi Elektrze”, „Se-łda i jego kawi”, „Mistrz”, „Pozegnanie”, „Mistrz”, „Szkłana menażeria”, „O-świadczenie”.
- 17.10 Chwila wspomnień, z udziałem: B. Rachwałska, S. Łapiński, Z. Malanowski, L. Benoit.
- 17.20 Wiedomości Studio Sport
- 17.25 Dzień autorski Studia-8
- 17.30 Rozpoczęcie programu
- 17.35 „Jesienna suda” — w rolach głównych: B. Rachwałska, S. Łapiński, Z. Malanowski, L. Benoit.
- 17.40 Koncert aktorów, w nim fragmenty następujących sztuk: „Wierzy”, „Dni Turbinów”, „Pierwszy interesant”, „Po wódki”, „Notes”, „O szkodzi-wości palenia tytoniu”, „Za-łoba przystoi Elektrze”, „Se-łda i jego kawi”, „Mistrz”, „Pozegnanie”, „Mistrz”, „Szkłana menażeria”, „O-świadczenie”.
- 17.50 Chwila wspomnień, z udziałem: B. Rachwałska, S. Łapiński, Z. Malanowski, L. Benoit.
- 18.00 Wiedomości Studio Sport
- 18.05 Dzień autorski Studia-8
- 18.10 Rozpoczęcie programu
- 18.15 „Jesienna suda” — w rolach głównych: B. Rachwałska, S. Łapiński, Z. Malanowski, L. Benoit.
- 18.20 Koncert aktorów, w nim fragmenty następujących sztuk: „Wierzy”, „Dni Turbinów”, „Pierwszy interesant”, „Po wódki”, „Notes”, „O szkodzi-wości palenia tytoniu”, „Za-łoba przystoi Elektrze”, „Se-łda i jego kawi”, „Mistrz”, „Pozegnanie”, „Mistrz”, „Szkłana menażeria”, „O-świadczenie”.
- 18.30 Chwila wspomnień, z udziałem: B. Rachwałska, S. Łapiński, Z. Malanowski, L. Benoit.
- 18.40 Wiedomości Studio Sport
- 18.45 Dzień autorski Studia-8
- 18.50 Rozpoczęcie programu
- 18.55 „Jesienna suda” — w rolach głównych: B. Rachwałska, S. Łapiński, Z. Malanowski, L. Benoit.
- 19.00 Koncert aktorów, w nim fragmenty następujących sztuk: „Wierzy”, „Dni Turbinów”, „Pierwszy interesant”, „Po wódki”, „Notes”, „O szkodzi-wości palenia tytoniu”, „Za-łoba przystoi Elektrze”, „Se-łda i jego kawi”, „Mistrz”, „Pozegnanie”, „Mistrz”, „Szkłana menażeria”, „O-świadczenie”.
- 19.10 Chwila wspomnień, z udziałem: B. Rachwałska, S. Łapiński, Z. Malanowski, L. Benoit.
- 19.20 Wiedomości Studio Sport
- 19.25 Dzień autorski Studia-8
- 19.30 Rozpoczęcie programu
- 19.35 „Jesienna suda” — w rolach głównych: B. Rachwałska, S. Łapiński, Z. Malanowski, L. Benoit.
- 19.40 Koncert aktorów, w nim fragmenty następujących sztuk: „Wierzy”, „Dni Turbinów”, „Pierwszy interesant”, „Po wódki”, „Notes”, „O szkodzi-wości palenia tytoniu”, „Za-łoba przystoi Elektrze”, „Se-łda i jego kawi”, „Mistrz”, „Pozegnanie”, „Mistrz”, „Szkłana menażeria”, „O-świadczenie”.
- 19.50 Chwila wspomnień, z udziałem: B. Rachwałska, S. Łapiński, Z. Malanowski, L. Benoit.
- 20.00 Wiedomości Studio Sport
- 20.05 Dzień autorski Studia-8
- 20.10 Rozpoczęcie programu
- 20.15 „Jesienna suda” — w rolach głównych: B. Rachwałska, S. Łapiński, Z. Malanowski, L. Benoit.
- 20.20 Koncert aktorów, w nim fragmenty następujących sztuk: „Wierzy”, „Dni Turbinów”, „Pierwszy interesant”, „Po wódki”, „Notes”, „O szkodzi-wości palenia tytoniu”, „Za-łoba przystoi Elektrze”, „Se-łda i jego kawi”, „Mistrz”, „Pozegnanie”, „Mistrz”, „Szkłana menażeria”, „O-świadczenie”.
- 20.30 Chwila wspomnień, z udziałem: B. Rachwałska, S. Łapiński, Z. Malanowski, L. Benoit.
- 20.40 Wiedomości Studio Sport
- 20.45 Dzień autorski Studia-8
- 20.50 Rozpoczęcie programu
- 20.55 „Jesienna suda” — w rolach głównych: B. Rachwałska, S. Łapiński, Z. Malanowski, L. Benoit.
- 21.00 Koncert aktorów, w nim fragmenty następujących sztuk: „Wierzy”, „Dni Turbinów”, „Pierwszy interesant”, „Po wódki”, „Notes”, „O szkodzi-wości palenia tytoniu”, „Za-łoba przystoi Elektrze”, „Se-łda i jego kawi”, „Mistrz”, „Pozegnanie”, „Mistrz”, „Szkłana menażeria”, „O-świadczenie”.
- 21.10 Chwila wspomnień, z udziałem: B. Rachwałska, S. Łapiński, Z. Malanowski, L. Benoit.
- 21.20 Wiedomości Studio Sport
- 21.25 Dzień autorski Studia-8
- 21.30 Rozpoczęcie programu
- 21.35 „Jesienna suda” — w rolach głównych: B. Rachwałska, S. Łapiński, Z. Malanowski, L. Benoit.
- 21.40 Koncert aktorów, w nim fragmenty następujących sztuk: „Wierzy”, „Dni Turbinów”, „Pierwszy interesant”, „Po wódki”, „Notes”, „O szkodzi-wości palenia tytoniu”, „Za-łoba przystoi Elektrze”, „Se-łda i jego kawi”, „Mistrz”, „Pozegnanie”, „Mistrz”, „Szkłana menażeria”, „O-świadczenie”.
- 21.50 Chwila wspomnień, z udziałem: B. Rachwałska, S. Łapiński, Z. Malanowski, L. Benoit.
- 22.00 Wiedomości Studio Sport
- 22.05 Dzień autorski Studia-8
- 22.10 Rozpoczęcie programu
- 22.15 „Jesienna suda” — w rolach głównych: B. Rachwałska, S. Łapiński, Z. Malanowski, L. Benoit.
- 22.20 Koncert aktorów, w nim fragmenty następujących sztuk: „Wierzy”, „Dni Turbinów”, „Pierwszy interesant”, „Po wódki”, „Notes”, „O szkodzi-wości palenia tytoniu”, „Za-łoba przystoi Elektrze”, „Se-łda i jego kawi”, „Mistrz”, „Pozegnanie”, „Mistrz”, „Szkłana menażeria”, „O-świadczenie”.
- 22.30 Chwila wspomnień, z udziałem: B. Rachwałska, S. Łapiński, Z. Malanowski, L. Benoit.
- 22.40 Wiedomości Studio Sport
- 22.45 Dzień autorski Studia-8
- 22.50 Rozpoczęcie programu
- 22.55 „Jesienna suda” — w rolach głównych: B. Rachwałska, S. Łapiński, Z. Malanowski, L. Benoit.
- 23.00 Koncert aktorów, w nim fragmenty następujących sztuk: „Wierzy”, „Dni Turbinów”, „Pierwszy interesant”, „Po wódki”, „Notes”, „O szkodzi-wości palenia tytoniu”, „Za-łoba przystoi Elektrze”, „Se-łda i jego kawi”, „Mistrz”, „Pozegnanie”, „Mistrz”, „Szkłana menażeria”, „O-świadczenie”.
- 23.10 Chwila wspomnień, z udziałem: B. Rachwałska, S. Łapiński, Z. Malanowski, L. Benoit.
- 23.20 Wiedomości Studio Sport
- 23.25 Dzień autorski Studia-8
- 23.30 Rozpoczęcie programu
- 23.35 „Jesienna suda” — w rolach głównych: B. Rachwałska, S. Łapiński, Z. Malanowski, L. Benoit.
- 23.40 Koncert aktorów, w nim fragmenty następujących sztuk: „Wierzy”, „Dni Turbinów”, „Pierwszy interesant”, „Po wódki”, „Notes”, „O szkodzi-wości palenia tytoniu”, „Za-łoba przystoi Elektrze”, „Se-łda i jego kawi”, „Mistrz”, „Pozegnanie”, „Mistrz”, „Szkłana menażeria”, „O-świadczenie”.
- 23.50 Chwila wspomnień, z udziałem: B. Rachwałska, S. Łapiński, Z. Malanowski, L. Benoit.
- 24.00 Wiedomości Studio Sport
- 24.05 Dzień autorski Studia-8
- 24.10 Rozpoczęcie programu
- 24.15 „Jesienna suda” — w rolach głównych: B. Rachwałska, S. Łapiński, Z. Malanowski, L. Benoit.
- 24.20 Koncert aktorów, w nim fragmenty następujących sztuk: „Wierzy”, „Dni Turbinów”, „Pierwszy interesant”, „Po wódki”, „Notes”, „O szkodzi-wości palenia tytoniu”, „Za-łoba przystoi Elektrze”, „Se-łda i jego kawi”, „Mistrz”, „Pozegnanie”, „Mistrz”, „Szkłana menażeria”, „O-świadczenie”.
- 24.30 Chwila wspomnień, z udziałem: B. Rachwałska, S. Łapiński, Z. Malanowski, L. Benoit.
- 24.40 Wiedomości Studio Sport
- 24.45 Dzień autorski Studia-8
- 24.50 Rozpoczęcie programu
- 24.55 „Jesienna suda” — w rolach głównych: B. Rachwałska, S. Łapiński, Z. Malanowski, L. Benoit.
- 25.00 Koncert aktorów, w nim fragmenty następujących sztuk: „Wierzy”, „Dni Turbinów”, „Pierwszy interesant”, „Po wódki”, „Notes”, „O szkodzi-wości palenia tytoniu”, „Za-łoba przystoi Elektrze”, „Se-łda i jego kawi”, „Mistrz”, „Pozegnanie”, „Mistrz”, „Szkłana menażeria”, „O-świadczenie”.
- 25.10 Chwila wspomnień, z udziałem: B. Rachwałska, S. Łapiński, Z. Malanowski, L. Benoit.
- 25.20 Wiedomości Studio Sport
- 25.25 Dzień autorski Studia-8
- 25.30 Rozpoczęcie programu
- 25.35 „Jesienna suda” — w rolach głównych: B. Rachwałska, S. Łapiński, Z. Malanowski, L. Benoit.
- 25.40 Koncert aktorów, w nim fragmenty następujących sztuk: „Wierzy”, „Dni Turbinów”, „Pierwszy interesant”, „Po wódki”, „Notes”, „O szkodzi-wości palenia tytoniu”, „Za-łoba przystoi Elektrze”, „Se-łda i jego kawi”, „Mistrz”, „Pozegnanie”, „Mistrz”, „Szkłana menażeria”, „O-świadczenie”.
- 25.50 Chwila wspomnień, z udziałem: B. Rachwałska, S. Łapiński, Z. Malanowski, L. Benoit.
- 26.00 Wiedomości Studio Sport
- 26.05 Dzień autorski Studia-8
- 26.10 Rozpoczęcie programu
- 26.15 „Jesienna suda” — w rolach głównych: B. Rachwałska, S. Łapiński, Z. Malanowski, L. Benoit.
- 26.20 Koncert aktorów, w nim fragmenty następujących sztuk: „Wierzy”, „Dni Turbinów”, „Pierwszy interesant”, „Po wódki”, „Notes”, „O szkodzi-wości palenia tytoniu”, „Za-łoba przystoi Elektrze”, „Se-łda i jego kawi”, „Mistrz”, „Pozegnanie”, „Mistrz”, „Szkłana menażeria”, „O-świadczenie”.
- 26.30 Chwila wspomnień, z udziałem: B. Rachwałska, S. Łapiński, Z. Malanowski, L. Benoit.
- 26.40 Wiedomości Studio Sport
- 26.45 Dzień autorski Studia-8
- 26.50 Rozpoczęcie programu
- 26.55 „Jesienna suda” — w rolach głównych: B. Rachwałska, S. Łapiński, Z. Malanowski, L. Benoit.
- 27.00 Koncert aktorów, w nim fragmenty następujących sztuk: „Wierzy”, „Dni Turbinów”, „Pierwszy interesant”, „Po wódki”, „Notes”, „O szkodzi-wości palenia tytoniu”, „Za-łoba przystoi Elektrze”, „Se-łda i jego kawi”, „Mistrz”, „Pozegnanie”, „Mistrz”, „Szkłana menażeria”, „O-świadczenie”.
- 27.10 Chwila wspomnień, z udziałem: B. Rachwałska, S. Łapiński, Z. Malanowski, L. Benoit.
- 27.20 Wiedomości Studio Sport
- 27.25 Dzień autorski Studia-8
- 27.30 Rozpoczęcie programu
- 27.35 „Jesienna suda” — w rolach głównych: B. Rachwałska, S. Łapiński, Z. Malanowski, L. Benoit.
- 27.40 Koncert aktorów, w nim fragmenty następujących sztuk: „Wierzy”, „Dni Turbinów”, „Pierwszy interesant”, „Po wódki”, „Notes”, „O szkodzi-wości palenia tytoniu”, „Za-łoba przystoi Elektrze”, „Se-łda i jego kawi”, „Mistrz”, „Pozegnanie”, „Mistrz”, „Szkłana menażeria”, „O-świadczenie”.
- 27.50 Chwila wspomnień, z udziałem: B. Rachwałska, S. Łapiński, Z. Malanowski, L. Benoit.
- 28.00 Wiedomości Studio Sport
- 28.05 Dzień autorski Studia-8
- 28.10 Rozpoczęcie programu
- 28.15 „Jesienna suda” — w rolach głównych: B. Rachwałska, S. Łapiński, Z. Malanowski, L. Benoit.
- 28.20 Koncert aktorów, w nim fragmenty następujących sztuk: „Wierzy”, „Dni Turbinów”, „Pierwszy interesant”, „Po wódki”, „Notes”, „O szkodzi-wości palenia tytoniu”, „Za-łoba przystoi Elektrze”, „Se-łda i jego kawi”, „Mistrz”, „Pozegnanie”, „Mistrz”, „Szkłana menażeria”, „O-świadczenie”.
- 28.30 Chwila wspomnień, z udziałem: B. Rachwałska, S. Łapiński, Z. Malanowski, L. Benoit.
- 28.40 Wiedomości Studio Sport
- 28.45 Dzień autorski Studia-8
- 28.50 Rozpoczęcie programu
- 28.55 „Jesienna suda” — w rolach głównych: B. Rachwałska, S. Łapiński, Z. Malanowski, L. Benoit.
- 29.00 Koncert aktorów, w nim fragmenty następujących sztuk: „Wierzy”, „Dni Turbinów”, „Pierwszy interesant”, „Po wódki”, „Notes”, „O szkodzi-wości palenia tytoniu”, „Za-łoba przystoi Elektrze”, „Se-łda i jego kawi”, „Mistrz”, „Pozegnanie”, „Mistrz”, „Szkłana menażeria”, „O-świadczenie”.
- 29.10 Chwila wspomnień, z udziałem: B. Rachwałska, S. Łapiński, Z. Malanowski, L. Benoit.
- 29.20 Wiedomości Studio Sport
- 29.25 Dzień autorski Studia-8
- 29.30 Rozpoczęcie programu
- 29.35 „Jesienna suda” — w rolach głównych: B. Rachwałska, S. Łapiński, Z. Malanowski, L. Benoit.
- 29.40 Koncert aktorów, w nim fragmenty następujących sztuk: „Wierzy”, „Dni Turbinów”, „Pierwszy interesant”, „Po wódki”, „Notes”, „O szkodzi-wości palenia tytoniu”, „Za-łoba przystoi Elektrze”, „Se-łda i jego kawi”, „Mistrz”, „Pozegnanie”, „Mistrz”, „Szkłana menażeria”, „O-świadczenie”.
- 29.50 Chwila wspomnień, z udziałem: B. Rachwałska, S. Łapiński, Z. Malanowski, L. Benoit.
- 30.00 Wiedomości Studio Sport
- 30.05 Dzień autorski Studia-8
- 30.10 Rozpoczęcie programu
- 30.15 „Jesienna suda” — w rolach głównych: B. Rachwałska, S. Łapiński, Z. Malanowski, L. Benoit.
- 30.20 Koncert aktorów, w nim fragmenty następujących sztuk: „Wierzy”, „Dni Turbinów”, „Pierwszy interesant”, „Po wódki”, „Notes”, „O szkodzi-wości palenia tytoniu”, „Za-łoba przystoi Elektrze”, „Se-łda i jego kawi”, „Mistrz”, „Pozegnanie”, „Mistrz”, „Szkłana menażeria”, „O-świadczenie”.
- 30.30 Chwila wspomnień, z udziałem: B. Rachwałska, S. Łapiński, Z. Malanowski, L. Benoit.
- 30.40 Wiedomości Studio Sport
- 30.45 Dzień autorski Studia-8
- 30.50 Rozpoczęcie programu
- 30.55 „Jesienna suda” — w rolach głównych: B. Rachwałska, S. Łapiński, Z. Malanowski, L. Benoit.
- 31.00 Koncert aktorów, w nim fragmenty następujących sztuk: „Wierzy”, „Dni Turbinów”, „Pierwszy interesant”, „Po wódki”, „Notes”, „O szkodzi-wości palenia tytoniu”, „Za-łoba przystoi Elektrze”, „Se-łda i jego kawi”, „Mistrz”, „Pozegnanie”, „Mistrz”, „Szkłana menażeria”, „O-świadczenie”.
- 31.10 Chwila wspomnień, z udziałem: B. Rachwałska, S. Łapiński, Z. Malanowski, L. Benoit.
- 31.20 Wiedomości Studio Sport
- 31.25 Dzień autorski Studia-8
- 31.30 Rozpoczęcie programu
- 31.35 „Jesienna suda” — w rolach głównych: B. Rachwałska, S. Łapiński, Z. Malanowski, L. Benoit.
- 31.40 Koncert aktorów, w nim fragmenty następujących sztuk: „Wierzy”, „Dni Turbinów”, „Pierwszy interesant”, „Po wódki”, „Notes”, „O szkodzi-wości palenia tytoniu”, „Za-łoba przystoi Elektrze”, „Se-łda i jego kawi”, „Mistrz”, „Pozegnanie”, „Mistrz”, „Szkłana menażeria”, „O-świadczenie”.
- 31.50 Chwila wspomnień, z udziałem: B. Rachwałska, S. Łapiński, Z. Malanowski, L. Benoit.
- 32.00 Wiedomości Studio Sport
- 32.05 Dzień autorski Studia-8
- 32.10 Rozpoczęcie programu
- 32.15 „Jesienna suda” — w rolach głównych: B. Rachwałska, S. Łapiński, Z. Malanowski, L. Benoit.
- 32.20 Koncert aktorów, w nim fragmenty następujących sztuk: „Wierzy”, „Dni Turbinów”, „Pierwszy interesant”, „Po wódki”, „Notes”, „O szkodzi-wości palenia tytoniu”, „Za-łoba przystoi Elektrze”, „Se-łda i jego kawi”, „Mistrz”, „Pozegnanie”, „Mistrz”, „Szkłana menażeria”, „O-świadczenie”.
- 32.30 Chwila wspomnień, z udziałem: B. Rachwałska, S. Łapiński, Z. Malanowski, L. Benoit.
- 32.40 Wiedomości Studio Sport
- 32.45 Dzień autorski Studia-8
- 32.50 Rozpoczęcie programu
- 32.55 „Jesienna suda” — w rolach głównych: B. Rachwałska, S. Łapiński, Z. Malanowski, L. Benoit.
- 33.00 Koncert aktorów, w nim fragmenty następujących sztuk: „Wierzy”, „Dni Turbinów”, „Pierwszy interesant”, „Po wódki”, „Notes”, „O szkodzi-wości palenia tytoniu”, „Za-łoba przystoi Elektrze”, „Se-łda i jego kawi”, „Mistrz”, „Pozegnanie”, „Mistrz”, „Szkłana menażeria”, „O-świadczenie”.
- 33.10 Chwila wspomnień, z udziałem: B. Rachwałska, S. Łapiński, Z. Malanowski, L. Benoit.
- 33.20 Wiedomości Studio Sport
- 33.25 Dzień autorski Studia-8
- 33.30 Rozpoczęcie programu
- 33.35 „Jesienna suda” — w rolach głównych: B. Rachwałska, S. Łapiński, Z. Malanowski, L. Benoit.
- 33.40 Koncert aktorów, w nim fragmenty następujących sztuk: „Wierzy”, „Dni Turbinów”, „Pierwszy interesant”, „Po wódki”, „Notes”, „O szkodzi-wości palenia tytoniu”, „Za-łoba przystoi Elektrze”, „Se-łda i jego kawi”, „Mistrz”, „Pozegnanie”, „Mistrz”, „Szkłana menażeria”, „O-świadczenie”.
- 33.50 Chwila wspomnień, z udziałem: B. Rachwałska, S. Łapiński, Z. Malanowski, L. Benoit.
- 34.00 Wiedomości Studio Sport
- 34.05 Dzień autorski Studia-8
- 34.10 Rozpoczęcie programu
- 34.15 „Jesienna suda” — w rolach głównych: B. Rachwałska, S. Łapiński, Z. Malanowski, L. Benoit.
- 34.20 Koncert aktorów, w nim fragmenty następujących sztuk: „Wierzy”, „Dni Turbinów”, „Pierwszy interesant”, „Po wódki”, „Notes”, „O szkodzi-wości palenia tytoniu”, „Za-łoba przystoi Elektrze”, „Se-łda i jego kawi”, „Mistrz”, „Pozegnanie”, „Mistrz”, „Szkłana menażeria”, „O-świadczenie”.
- 34.30 Chwila wspomnień, z udziałem: B. Rachwałska, S. Łapiński, Z. Malanowski, L. Benoit.
- 34.40 Wiedomości Studio Sport
- 34.45 Dzień autorski Studia-8
- 34.5

